

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.  
Nadstane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
Reklami: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

## Rozporządzenie Cesarsko Niemieckiego Prezydium Policji.

Kto marki według kursu 66<sup>2</sup>/<sub>3</sub> kop. nie przyjmie, stanie się karygodnym!

## Tendencyjne fałszy.

Prasa ruska w Galicji zmalała w czasie wojny do szczupłych rozmiarów; składa się dziś tylko z „Diła“ i paru pism ludowych. Nie zmniejszyła się jednak ani na chwilę zawziętość tej publicystyki wobec Polaków i nie zmieniła się jej agitacyjna metoda, polegająca na śmiałości i systematycznym przeinaczaniu prawdy. Każdy prawie Nr. „Diła“ jest ozdobiłony co najmniej jednym artykułem wymierzonym przeciw Polakom, w którym zła wiara walczy zwykle o lepsze z ignoracją. Oto np. przy omawianiu referatu prof. Halbana znajdujemy takie, niezmiernie sprawiedliwie wycieczki. Twierdzenie, że „Polacy nie dali właściwie unii w Chełmszczyźnie żadnej pomocy“, tak uzasadnia ruski dziennik: „Nie Unię popierał Polacy w Chełmszczyźnie, ale korzystając z jej prześladowania przez rząd rosyjski, szerzyli — nie w interesie katolickiego Kościoła, lecz we własnym narodowym interesie — rzymski katolicyzm“.

Pomoc dana unitom podlaskim i chełmskim wyłącznie przez Polaków — bo ze strony ruskiej nie było nawet próby ratowania pobratymców — należy do najpiękniejszych kart naszej historii. Zwłaszcza nasi kapłani, którym na każdym kroku groziła katorga i Sybir, nieśli tam słowo Boże z poświęceniem, przypominającem pierwsze wieki chrześcijaństwa. Była to pomoc nie tylko bezinteresowna, ale płynąca z najczystszych źródeł umiłowania wiary ojców. Każdy uciemiony przez Rosyan unita czy mówił po polsku, czy po rusku, otrzymywał od Polaków pomoc duchową i materyjalną, zawsze i wszędzie, gdy się nadarzyła do tego możliwość. Polscy emisariusze, duchowni i świeccy przebiegali Podlasie i ziemię chełmską wzdłuż i wszerz, aby wśród największych niebezpieczeństw nieść ludowi tamtejszemu religijną pociechę, podtrzymywać jego odporność, skrzepić jego wierność dla Kościoła. Gdzież byli wtenczas Rusini galicyjscy, którzy teraz odkryli w sobie nagłe taką miłość Unii i chełmskich unitów? Owszem, było ich bardzo wielu w ziemi chełmskiej, ale znaleźli się tam wyłącznie w charakterze agentów rządu rosyjskiego i najgorętszych szerzycieli prawosławia i rusyfikacji.

Zobaczmy niebawem, — pisze „Czas“ krakowski — że „Diła“ jeszcze i teraz solidaryzuje się z tymi prześladowcami Unii. „Ukraińskie narodowe odrodzenie w Rosji“, — pisze dalej organ ruski — liczyło zawsze Polaków do swoich przeciwników. Polacy wyklinali tych wszystkich Ukraińców, od Antonowicza i Lipińskiego, którzy zrzucałi na siebie „spolszczenie“ i wracali (!) do swego narodu. I nietylko wyklinali, ale denuncyowali przed rosyjskim rządem. I ukaz z roku 1876 przeciwko ukraińskiemu językowi poprzedziły także polskie denuncje o niebezpieczeństwie ukraińskiego separatyzmu dla rosyjskiego państwa“.

Wszystkie powyższe przytoczone oskarżenia „Diła“ są świadomym i niegodziwym fałszem. Jeżeli mowa o Antonowiczu i Lipińskim, to społeczeństwo polskie nie mogło ich inaczej uważać, jak tylko za zwykłych renegatów: wykluczono ich też po prostu ze swego związku. Nikomu jednak z Polaków nie przyszło nawet na myśl de-

nuncyować ich przed rządem rosyjskim, co by zresztą było wprost niedorzeczne, gdyż Antonowicz był w swoim czasie silnie popierany przez władze rosyjskie i używany za narzędzie, przeciwko Polakom. Denuncjacja polska pomogłaby więc tylko jego karierze.

Równie jaskrawym fałszem jest insynuacja, jakoby Polacy przyczynili się w jakikolwiek sposób do wydania ukazu ograniczającego swobodę ruskich wydawnictw. W roku 1876, kiedy ten ukaz został wydany, prześladowanie Polaków na Rusi i Litwie dochodziło już do zenitu; a Polacy nie utrzymywali ani pośrednio, ani bezpośrednio żadnych stosunków z rządem. Na poparcie swego twierdzenia nie potrafi „Diła“ przytoczyć najmniejszego dokumentu; natomiast mogliśmybyśmy zacytować setki przykładów, jak Polacy z własnej inicjatywy prowadzili ruską propagandę wśród ludu, jak rozsiewali ruskie wydawnictwa, jak gorliwie popierali ledwie wegetujący ruski teatr. Młodzież polska w Kijowie wprost entuzjastycznie odnosiła się do ruskiej sprawy, widząc w niej — zresztą złudnie — oręż przeciwko Rosyanom, a także poparcie swoich radykalnych społecznych poglądów. Ten ukraińfilizm szedł tak daleko, że okres jego panowania najsmutniej się odbił na narodowym uświadomieniu naszej młodzieży. Otrzeźwienie przyszło dopiero, gdy się okazało, że ruch ukraiński ma bardzo nikłe podstawy wśród ludu, a inteligencja ruska rusyfikuje się z największą łatwością, dostarczając najliczniejszego kontyngensu tego czynownictwa, które w t. zw. zabranych prowincjach wyrzekłszy się własnej narodowości, było najsprawniejszym narzędziem prześladowania żywiołu polskiego.

Mimo to wszystko, zarówno dawniej jak i teraz, ruch ukraiński pod zaborem rosyjskim miał zawsze czynne i wydane poparcie społeczeństwa polskiego, a jeżeli ludność ruska na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, zachowała dotychczas swoją ojczystą mowę, zawdzięcza to przede wszystkim Polakom.

Ten fakt niezbity rozwiewa w niwec wszystkie kalumnie „Diła“ i jego popleczników.

I jeszcze jedna uwaga. W tym samym numerze ruskiego dziennika jakiś „dopisywateľ“ robi zdumiewające odkrycie, że powiat zamojski ziemi lubelskiej jest „czysto-ruski“. Wprawdzie nawet urzędowa rosyjska statystyka wykazuje wprost przeciwnie, że ogromna większość ludności tego powiatu należy do polskiej narodowości, a ostatnie poszukiwania władz austriackich nie wykryły tam wcale Rusinów; mimo to jednak informator „Diła“ nie poprzestaje na Zamościu lecz rozszerza ruski teren aż do powiatu janowskiego, gdzie jest wieś O-trocz „twardo prawosławna“ i gdzie był „świąszczennik“ Hersztański „świadomy Ukraińcem“. Nie dość na tem: korespondent „Diła“ ogromnie się cieszy, że i w innych wsiach „młodzież silnie się trzyma prawosławnej wiary“ i wylicza szereg prawosławnych „nastoiatielej“, których oby więcej. Jeżeli się nie mylimy, ci parochowie, którymi chlubi się „Diła“ są właśnie niedobitkami z kategorii renegatów galicyjskich, najgorszych prześladowców Chełmszczyzny.

Daleko zawędrowało „Diła“. Już teraz prawosławie jest dla tego pisma najlepszą ochroną i osłoją ukraińszemu.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 2 marca:

### Wschodni teren walk:

W północnej części frontu, wzmogły się częściowo walki artyleryjskie. Powiodły się mniejsze przedsięwzięcia naszych straży przednich, na nieprzyjacielskie oddziały obronne.

Na północnym - zachodzie od Mitawy, pokonano w walce powietrznej latawca rosyjskiego, który wraz z lotnikami wpadł w ręce nasze. Nasi lotnicy napadli ze skutkiem na zakłady kolejowe Molodeczna.

### Zachodni teren walk:

W rzeczywistości, nie zaszły żadne zmiany w sytuacji. Nad Izera nieprzyjaciel rozwijał działalność artylerji.

Na wschodnim brzegu Mozy Francuzi znów złożyli swych ludzi w ofierze, w bezużytecznych przeciwnatarciach, pod fortem Douaumont.

### Balkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 2 marca:

Nigdzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler  
Feldmarszałek - porucznik.

Przytaczając te wszystkie zjadliwe i fantastyczne zmyślenia, czynimy to nie dla polemiki z „Diłom“, która wobec stanowiska tego pisma, nie miałaby celu, ale aby wykazać, jaki nastrój panuje wśród znacznej części ruskiej inteligencji w chwili, gdy najwybitniejsi polscy politycy odnoszą się do sprawy ruskiej z największą ogleđnością i życzliwością. Nie sądzimy też, aby ta metoda agitacyjna ukraińskiej prasy przyniosła jakikolwiek pożytek przyszłości ruskiego narodu.

## Wojna.

3-go marca.

Trudno doprawdy było stwierdzić, jak właściwie przedstawia się sprawa poddania Czarnogórze. Początkowo donoszono, iż król Mikołaj zwrócił się z prośbą o pokój, następnie nadeszły wiadomości wręcz przeciwnie, jakoby król Mikołaj nie tylko, że nie życzył sobie zawarcia pokoju, lecz wręcz zabronił pozostałym w Czarnogórze ks. Mirko i kilku ministrom prowadzenia jakichkolwiek układów pokojowych. Oznajmił o tem oficjalnie przebywający przy królu Mikołaju prezes ministrów czarnogórskich, Miuskowicz.

Wskutek wyjazdu (podobno przymusowego) króla Mikołaja do Francji został on pozbawiony możliwości bezpośredniego porozumiewania się z rządem austriacko-węgierskim w sprawie nawiązania rokowań pokojowych.

Dopiero onegdaj nadeszły wiadomości, które wyświełiły cokolwiek sytuację, a zarazem dowodzą, iż król Mikołaj został przez państwa koalicji, wprost uwięziony i odsunięty od wszelkich spraw politycznych.

Cesarskie i Królewskie biuro prasowe opublikowało prośbę o pokój wystosowaną przez króla czarnogórskiego do Franciszka Józefa z dnia 31 grudnia, oraz odpowiedź cesarza i korespondencję pomiędzy obydwojma rządami. Ze względu na doniosłość tej korespondencji powtarzamy ją w całości.

Prośba króla Mikołaja brzmiała: Wasza Cesarska Mości! Skoro wojska Waszej C. M. zajęły dziś moją stolicę, rząd czarnogórski stoi wobec konieczności udania się do c. i k. rządu, ażeby go po zaniechaniu kroków nieprzyjacielskich poprosić o pokój między krajami Waszej C. M. a mojem państwem. Ponieważ warunki szczęśliwego zwycięzcy mogą być twarde, zgóry proszę Waszą C. M., by wstawił się za pokojem szaczonego i godnego prestige narodu, który dawniej cieszył się Waszą C. M. szcunkiem i sympatjami. Waszej C. M. szlachetne i rycerskie serce nie zada narodowi temu upokorzenia, na które nie zasługuje. Mikołaj.

Wystosowana pod tą samą datą przez rząd czarnogórski do c. i k. rządu prośba o pokój opiewa: Rząd czarnogórski prosi c. i k. rząd o zawarcie pokoju z Czarnogórem. Rząd czarnogórski prosi c. i k. rząd, by wydał konieczne rozkazy dla zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i oznaczył dzień i godzinę, ażeby rząd czarnogórski dał mógł wojskom swym te same rozkazy.

Podp. Prezes Miuskowicz, minister sprawiedliwości M. Radulowicz, minister spraw wewnętrznych R. Popowicz, minister wojny Vjesowicz.

Dn. 31 grudnia 1915 (13 stycznia 1916 r.). W dniu następnym nadeszły odpowiedzi telegraficzne cesarza Franciszka Józefa do króla Mikołaja oraz c. i k. rządu do rządu czarnogórskiego, które brzmiały: Jestem rad, że Wasza K. M. zdecydował się zaniechać bezcełowego obecnie oporu. Warunki zaprzestania kroków nieprzyjacielskich doniesiono Waszej K. M. już drogą mej naczelnej komendy armii. Na propozycje rządu czarnogórskiego nadejdzie odpowiedź rządu mego.

Franciszek Józef.

Ponieważ rząd czarnogórski widzi bezcelowość dalszego oporu i oświadczył swą gotowość zaprzestania rozlewu krwi, c. i k. rządu, skoro postawione przez wojsko warunki zostaną spełnione i kroki nieprzyjacielskie zaniechane, wysłał natychmiast utraconych przez rząd czarnogórski delegatów, ażeby ci w Cetynii spotkać się mogli z delegatami czarnogórskimi.

Burian.

Powyższa korespondencja zdaje się być najlepszym dowodem, iż z propozycją zawarcia pokoju wystąpił król Mikołaj czarnogórski. Wojska czarnogórskie złożyły, w określonym czasie i bez najmniejszych strat, broń swoją tak, iż możnaby było przypuszczać, że nic już nie stanie na przeszkodzie w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych. Stało się jednak inaczej z powodu niedawnego wyjaśnienia prezesa ministrów Miuskowicza.

Następstwem wyjaśnienia tego jest zawieszenie wszelkich pertraktacji pokojowych. Tymczasem cała armia czarnogórska została rozbrojona i w całym kraju zapanaował zupełny spokój.

W Czarnogórze, jak wiadomo, pozostał książę Mirko, oraz trzej ministrowie: Radulowicz — sprawiedliwości, Popowicz — spraw wewnętrznych, Wesowicz — minister wojny i generał Wukoticz. Objęli oni rząd nad opuszczonym przez króla i pozostałych ministrów krajem i w odpowiedzi na wyjaśnienie Miuskowicza skierowali notę do rządu austriacko-węgierskiego, w której dowodzą swych praw do spełnienia władzy najwyższej w kraju i do zawarcia pokoju, a zarazem zaprzeczając wywodom Miuskowicza, potwierdzają fakt, iż król Mikołaj rozpoczął w swoim czasie rokowania pokojowe, które pragną oni doprowadzić do pożądanego końca. Notę podpisali książę Mirko, generał Wukoticz, oraz ministrowie Radulowicz, Popowicz i Wesowicz.

Na terenie zachodnim na wielu punktach frontu toczyła się przeważnie bardzo ożywiona działalność artylerii. Francuzi w kilku miejscach maskowali swą działalność natomiast wykonali większe natarcia nad Yzera, w Szampanii, oraz między Mozą i Mozela. Wszystkie te natarcia pozostały na razie bez skutków.

Pod Verdun w dalszym ciągu toczyły się krwawe walki. Francuzi przeszli do gwałtownych kontrataków w celu powstrzymania naporu wojsk niemieckich. Walki nie zostały jeszcze zakończone.

Na pozostałych terenach walki sytuacja nie uległa najmniejszej zmianie.

### Komunikat rosyjski.

Petersburg, 1 marca.

Wielki sztab generalny donosi 29 lutego:

Front zachodni: W odcinku pod Dźwińskiem około wsi Garbunówka i na północy od drogi żelaznej do Poniewieża, oddziały nasze odparły niemieckie posterunki przednie i posunęły się nieco naprzód.

Około jeziora Ilsen nad jeziorem Meddum i na południu od tych jezior ruszyli Niemcy przeciwko naszym rowom w zwartych szeregach, zmuszeni jednak zostali przez nasz silny ogień do cofnięcia się.

Morze Czarne: W okręgu nadbrzeżnym torpedowców nasz rozpoznał za pomocą ognia artylerii posuwającą się kolumnę wzdłuż drogi nadbrzeżnej.

Front kaukaski: Komunikat turecki sztabu generalnego z dnia 21 lutego twierdzi, że odwrót armii tureckiej z Erzerumu na stanowiska położone na zachód, odbył się bez strat, oraz, że Turcy pozostawili w twierdzy tylko 50 dział starych, które nie mogły być zabrane. Jednocześnie turecka kwatera główna zaprzecza doniesieniu, iż podczas zdobycia Erzerumu wzięliśmy 80,000 jeńców i zdobyliśmy 1000 dział. Ten sam komunikat turecki podkreśla, iż Erzerum nie był właściwie wcale twierdzą, tylko zwykłym otwartym miastem, którego fortyfikacje nie posiadały żadnej wartości woj-

skowej.

Ze względu na powyższe zapewnienia, naczelne dowództwo wojskowe stwierdza, iż Erzerum jest najlepiej ufortyfikowanym miejscem tureckiej Azji mniejszej, gdzie łączą się wielkie drogi na zachód z Armenią i Anatolią, oraz wszystkie lepsze drogi tureckiego Zakaukazu. W ciągu lat twierdza została zbudowana przez Turków przy pomocy Niemców. Już dzięki silnemu frontowi z powodu warunków terenu, oraz przez silne skrzydła składające się z trudnych do przebycia grup gór, oraz przejść broniowych przez silne forty, Erzerum posiadał wielką siłę oporu wobec ofensywy naszej i miał możność silnej obrony od strony północno - wschodniej i wschodniej.

Po ataku trwającym 5 dni upadła twierdza bronią przez Turków z wielką zaciętością. Świadczy o tem moc zmarnowanych trupów. Armia kaukaska pokonała skały, pokryte lodem stoki gór, które jednocześnie zabezpieczone były przez drut kolczasty i inne przeszkody poczem, po przygotowaniu przez artylerję wykonała szturm do twierdzy.

Atak na forty głównej linii obronnej trwał od 11 do 15 lutego włącznie. Po wzięciu przez nas fortów lewego skrzydła stanowiska głównego, które ciągnęło się na przestrzeni 40 wiorst, zdecydowany został los fortów wewnętrznych i skrzydła lewego, a następnie fortów drugiej linii, oraz głównych fortów obronnych.

Po krótkich atakach fortyfikacje te, wypełnione ciałami tureckimi, wpadły w nasze ręce.

Podczas ataków na zdobyte stanowisko liczne pułki tureckie zostały częściowo zniszczone, a częściowo wraz z oficerami pojmane. W pierwszej linii fortów zdobyliśmy 197 dział rozmaitego kalibru w dobrym stanie, a wśród drugiej linii zdobyto znowu 126 dział. W obrębie twierdzy Erzerum znaleźliśmy liczne składy z różną zawartością. Zdemoralizowane szczytki wojsk odchodzą obecnie w nieladzie na zachód. Poszczególne korpusy armii złożone z trzech dywizji liczą ogółem 3000 do 5000 karabinów i kilka wozów z amunicją. Reszta dostała się do niewoli, lub też zginęła w walce i z zimna.

Oficerowie i żołnierze tureccy wzięci do niewoli w obrębie twierdzy Erzerum i podczas pościgu skarżą się jednogłośnie, iż ich dowództwo wojskowe w całości znajduje się w rękach niemieckich. Opuścili oni pierwsi obręb twierdzy erzerumskiej podczas ataku, co wywołało wielką panikę i nielad w już i tak chwiejących się szeregach tureckich.

### Komunikat turecki.

Konstantynopol, 2 marca.

Główna kwatera donosi 2 marca: Z żadnego z frontów nie nadeszły wiadomości o jakichkolwiek zmianach.

### Przeciw podatkom wojennym.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 2 marca.

Większość Rady Państwa wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu podatku od dochodów wojennych. Minister Bark upierał się przy przeforsowaniu projektu ze względu na to, iż rząd potrzebuje pieniędzy, a wprowadzenie innych podatków jest niemożliwe.

### Przekupstwa i sprzeniewierzenia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 2 marca.

W Charkowskim i Rostowskim okręgu węglowym ponownie wykryto znaczne przekupstwa i sprzeniewierzenia. Dokonano licznych aresztowań.

### Filipescu w Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 2 marca.

Korespondent dziennika „Eposca“ donosi z Petersburga: Przybył tu w niedzielę Filipescu po dwudniowym pobycie w kwaterze głównej. W ubiegły piątek cesarz Mikołaj zaprosił go na ucztę.

### Z Dumy Państwowej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 2 marca.

Podczas ostatniego posiedzenia Dumy Państwowej doszło do ostrych rozpraw. Z całą stanowczością i jednogłośnie przyjęto interpelację dotyczącą się cenzury.

Socjaliści wystąpili z projektem głoszącym w jaki sposób należy przejść do porządku dziennego z powodu polityki rządu. Prezes Dumy, Rodzianko, zabronił jednak odczytania formuły, ponieważ zaostro skierowaną była przeciw rządowi. Zakaz wywołał ogólny protest.

Dziubiński wyjaśnił: Cenzor wojenny, który władzę swą rozpostarł aż do pałacu taurydzkiego, zabronił wygłaszania mów i wyjaśnień grupom stronnictw. Podobny zakaz wywołał wśród narodu zamieszanie i rozgoryczenie. Także i wśród armii panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie.

Nawet członek prawicy, Puryszkiewicz przyłączył się do ostrej krytyki rządu ze strony postępców. Między innymi wskazywał on na to, jak głęboko poniżone zostały przez Anglię rosyjskie uczucie narodowe.

### Nastroj w wojsku rosyjskim.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Czerniowce, 2 marca.

Pewien akademik rosyjski opowiada o stosunkach panujących w wojsku rosyjskim co następuje: W wojsku rosyjskim panuje nietyle może nastroj przybicia, ile wyraźnie zaznaczane niezadowolenie. Dyscyplina wojskowa utrzymywana jest jeszcze dość surowo. Zaczętki buntów w niektórych pułkach były wnet uśmierzone. Traktowanie żołnierzy przez oficerów pogorszyło się znacznie. Z powodu braku oficerów, na jednego oficera przypada od 300 do 400 żołnierzy. Wskutek tego większa część żołnierzy znajduje się pod rozkazami podoficerów, którzy nie potrafili hamować grubiańskiego stosunku do nich. Przygnębienie szeregowców rozmaitych narodowości zbliżyło ich do siebie. Tak, na przykład, na początku wojny panowała nienawiść między żołnierzami Polakami, a Czerkiesami. Obecnie zdarza się często, iż Czerkiesi i Polacy pomagają sobie wzajemnie do ucieczki, a gwardya czerkieska zawodzi obecnie całkowicie. Rosyjski jej patriotyzm osłabł znacznie. W koszarach rosyjskich dokonywane są częste rewizje z obawy przed szpiegostwem.

### Pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 marca.

„Tägliche Rundschau“ donosi: Gazety londyńskie nadmienają, że pas otaczających twierdzę Niemców zacieśnia się w sposób zaskakujący. Niemcy zyskali 50 do 60 kilometrów kwadratowych. Nie nie pomoże oklamywanie samego siebie: „Rada wojenna w Londynie, po której spodziewano się tak wielkich rzeczy, została odroczone na 14 dni, ażeby Rosyanom umożliwić współdziałanie w niej. Następnie wydana będzie ucztę, będą wygłaszane mowy, potem odbędzie się obrady, poczem dopiero po upływie 14 dni Rosyanie przybędą do Petersburga, ażeby tam zakomunikować wynik obrad. Chcąc się wywzajemnić, następne posiedzenie wyznaczmy w Paryżu, a może nawet w Petersburgu; tymczasem zaś Niemcy zdobędą przedmurze Francji, co pociągnie za sobą ruinę całego, tak starannie opracowanego, systemu obrony. Nie zapominajmy, że Niemcy oddaleni są od Paryża zaledwie o 100 kilometrów. Powinniśmy pośpieszyć z pomocą Francuzom i powinniśmy czempredzej przejść do ofensywy“.

### O działa i amunicję.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 2 marca.

Nowe ataki w Woewre wywołały następujący okrzyk senatora Humberta w paryskim „Journalu“: „A zatem znowu byłoby rzeczą przedwczesną mówić o porażce nieprzyjaciela i jego niepowodzeniach! Następnie Humbert mówi, że byłoby niedorzecznością sądzić, iż Niemcy poprzestaną na tem. Kładąc szczególny nacisk na zbrojenia artyleryjskie Niemiec, nad którymi pracuje z górą 1.200.000 ludzi, Humbert po dawnemu domaga się koniecznie dział i amunicji.“

### Wyludnione Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 marca.

Przybywający do Paryża zbiegowie z Verdun odpowiadają, że w mieście ewakuowano wszystkie szpitale cywilne i wojskowe, pozamykano szkoły, a jeszcze w ciągu ubiegłego miesiąca usunięto z miasta starców, kobiety, dzieci i chorych. Reszta ludności kryje się po piwnicach i korytarzach podziemnych, opuszczając je jedynie na kilka minut, ażeby zdobyć pożywienie. W ubiegłą środę w mieście pozostali tylko burmistrz, podprefekt, oraz nieliczni mieszkańcy nie obawiający się śmierci. Minister Mały poczynił starania, ażeby ludność Verdun przeniesiono do Paryża.

### Sukces niemiecki pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 marca.

Wbrew doniesieniom komunikatów francuskich o niepowodzeniach ataków niemieckich pod Verdun, korespondent wojenny gazet „Lokalanzeiger“ stwierdza, że Niemcy w ostatnich dniach netylko posunęli się naprzód, lecz również wykorzystali sprzyjające warunki, uzyskane dzięki skróceniu promienia pola swej akcyi. W krótkce okażą się wyniki tej taktyki, biorącej pod uwagę najdrobniejsze nawet korzyści. W przebiegu walk dowództwo niemieckie kieruje się głównie zasadą, by nigdzie nie marnować bez potrzeby materiału ludzkiego i zawsze wybiera najkrótszą drogę, która przy najmniejszych stratach najpewniej prowadzi do celu. Ofensywa przybrała tedy charakter szeregu po sobie następujących i stopniowo zalewających fal. Każdy niemal dzień przynosił pewną korzyść, którą umiano sobie zapewnić na przyszłość. Zapewne słusznie unikano przytem wyniszczających ataków, jakich Francuzi probowali we wrześniu w Szampanii, a jakie w ostatnich czasach Rosyanie przypuszczają nieustannie na froncie bessarabskim. Od 21 lutego zdobyto 170 kilometrów kwadratowych terenu, przyczem w ręce niemieckie wpadła cała przestrzeń na północ i wschód od fortów Verdun.

### Głosy dzienników paryskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bern, 2 marca.

Sytuacja na nowym froncie niepokoi krytyków wojskowych dzienników paryskich, którzy usilnie ostrzegają przed wyciąganiem przedwczesnych wniosków z pozornego spokoju. „Temps“ określa sytuację jako poważną. Podpułkownik Rousset w „Petit Parisien“ pisze, że nie chce się wcale poddawać złudzeniom. Wobec trudności zadań, jakie jeszcze należy wypełnić Pichon w „Petit Journal“ odwołuje się do narodu, żeby zachował ufnosć, gdyż tylko w tym wypadku można będzie potykać się z wrogiem i przygotować się do poważnej akcyi.

### Herve o zdobyciu Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 2 marca.

Gustaw Herve w dzienniku swym „La Victoire“ liczy się z ewentualnością zdobycia Verdun, które, jak twierdzi, nie przyniosłoby Niemcom innych korzyści nad przesunięcie swego frontu o 20 kilometrów naprzód; za frontem tym Niemcy napotkaliby mur jeszcze silniejszy.

### Na południu od Albert.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 marca.

Do Hagi donoszą z Londynu, że na froncie pomiędzy Armentiers i na południe od Albert wre gwałtowna walka. Artylerja niemiecka z niezwykłą gwałtownością ostrzeliwała pozycje francuskie. Bethune, Souchez i inne wsie leżące w obrębie frontu stopniowo zostały obrócone w ruiny.

### Szustoszenie w Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 marca.

„Vossische Ztg.“ donosi z Londynu, iż według wiarygodnych doniesień z Paryża straty francuskie pod Verdun do 28 lutego wynosiły 63,000 ludzi. Miasto uległo niemal zupełnemu zburzeniu. Ulice zawałone zburzonymi murami wyglądają jak po trzęsieniu ziemi.

## Porzucona amunicja.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 2 marca.  
„Deutsche Tagesztg.“ dowiaduje się z głównej kwatery: Wbrew wiadomościom podanym przez nieprzyjaciela naczelnego dowództwo niemieckie dopiero przed dziewięcioma dniami przesłało pierwszy komunikat o walce wszechjętej na północ od Verdun. Komunikat podał istotną cyfrę zdobyczą, która rośnie z każdą godziną. Wojska powracające po dokonanych atakach twierdzą, że w pobliżu stanowisk porzuconych przez Francuzów leżą wielkie masy amunicji i zapasowej, których nieprzyjaciel nie zdążył już ze sobą zabrać, ani zniszczyć.

## Nastroj w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 2 marca.

Korespondent gazety „Berliner Tageblatt“ pod datą 2 marca donosi z austriacko-węgierskiej kwatery prasowej: Najlepiej o nastroju krajowej ludności Albanii świadczy wrażenie, jakie na niej wywarła wiadomość o zdobyciu Durazzo. W sercu Albanii, w Elbassanie, zdarzenie to obchodzono uroczystość tak jak święto narodowe.

## Wzmocnienie załogi Salonik.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Amsterdam, 2 marca.

Jedno z pism amsterdamskich zamieszcza wiadomość otrzymaną przez „Times“ z Salonik, która głosi: Napływ dzienny oddziałów posiłkowych jest obecnie większy niż kiedykolwiek. Wszystkie te wojska już się zaaklimatyzowały. Na pierwsze dni marca spodziewanym jest przybycie armii serbskiej z Korfu.

## Koalicja wydziela żywność.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Bern, 2 marca.

Posłowie czwórporozumienia oznajmili rządowi greckiemu, że koalicja przeznaczyła na dzienne spożebowanie ludności greckiej 1270 ton zboża i kukurydzy. Odpowiada to życzeniu wyrażonemu przez rząd ateński. (?) Na miesiąc wyznaczono 17000 worków ryżu, oraz 25000 ton węgla. Wwóz innych artykułów pierwszej potrzeby będzie dozwolony jedynie w granicach oszczędnego spożycia.

## Łodzie podwodne.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 2 marca.

Donoszą z Amsterdamu: Otrzymał dzienniki angielskie zawierają artykuły wstępne poświęcone ponownemu rozpoczęciu akcji łodzi podwodnych w większym zakresie działania. Są one podobno w stanie na powierzchni morza przebyć przestrzeń 4000 mil morskich z szybkością 12 węzłów. Łodzie te będą nawet używane podobno na oceanie

Atlantyckim. Byłoby lekkomyślnością nie doceniać potęgi morskiej Niemiec i traktować lekko jej plany.

## Karabiny maszynowe.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

London, 2 marca.

W Izbie niższej Addison, zastępca ministra amunicji Lloyd Georgea, oznajmił, że produkcja karabinów maszynowych dosięgła olbrzymich rozmiarów i przeszła wszelkie oczekiwania.

## Angielska kompania oszczędnościowa.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

London, 2 marca.

Biuro Reutersa donosi: Wczoraj w Guildhall pod przewodnictwem lorda majora otwarto wielką narodową kampanię oszczędnościową. Przemawiali ministrowie Mac Kenna, Kitchener, Bonar Law i Balfour, zalecając wszystkim warstwom społeczeństwa jaknajwiększą oszczędność. Bonar Law oznajmił, że handel jest główną bronią Anglii. Niemcy wtrąciły (?) świat w przepaść nędzy, mniemając, że wyciągną stąd dla siebie korzyści. Czy będą one musiały dać Anglii za to odszkodowanie czy też nie, w każdym razie kraj cały powinien trwać w postanowieniu, że nie pozwoli, by Niemcy miały go ponownie wyzyskiwać. Jednogłośnie powzięto rezolucję, która orzeka, że niema tak wielkich ofiar, jakie gotów jest ponieść kraj, ażeby odnieść zwycięstwo.

## Wiadomości wojenne.

### Odessa stolicą przyszłej Rumunii?

W Bukareszcie wyszła nowa broszura polityczna znanego przywódcy konserwatystów rumuńskich Carpa, który ponownie dowodzi w niej konieczność zajęcia przez Rumunię Besarabii. Zdaniem byłego prezesa gabinetu rumuńskiego posiadanie Odessy i Chersonu przedstawia dla Rumunii podobnie kardynalną kwestję jak dla Niemców posiadanie Królewca. Odessa powinna stać się w przyszłości właściwą stolicą Wielkiej Rumunii, która co do terytoriów nie może pozostać w tyle za Wielką Bułgarią. Rumunia musi być po skończonej wojnie tak potężną wojskowo i ekonomicznie jak Bułgaria, do tego jednak potrzebuje Besarabii i Odessy. (WAT.).

### Włosi w Walonie.

Według wiadomości otrzymanej przez „Az Est“ z Sofii, Włosi cofnęli się z wysuniętych naprzód pozycji pod Waloną. Koncentrują się oni obecnie w pobliżu wybrzeża na ufortyfikowanych punktach. Na północy od miasta cofnęli oni posterunki swoje.

## Kardynał Mercier we Florencji.

„Corriere della Sera“ donosi, że kardynał Mercier przybył do Florencji i po spędzonej tam nocy odwiedził Mszę świętą w kościele Santa Maria Novella. Zaraz potem udał się kardynał do klasztoru zakonnicy belgijskich w Ripoli, gdzie przygotowane było na jego cześć przyjęcie przy asyście wielu gości z kół arystokratycznych, senatora Lungonora i konsula belgijskiego. Wygłoszono kilka mów, na które kardynał odpowiedział w słowach następujących: „Z chrześcijańskiego serca, z głębi duszy życzę Włochom, jako narodowi, z łona którego wyszło światło oświecające świat, pełnego zwycięstwa. Moje serce jak i serce każdego Belga bije jednym tętnem z sercami waszemi z sercami wszystkich Włochów. Wiem o tem, że całe Włochy drżą o los Belgii. Wszystkie miasta pięknych Włoch zamianę stawały swoje oburzenie z powodu napaści na mój kraj. Ale my pokładamy nadzieję w wielkości naszej sprawy. Bóg jest z nami. Przesyłam waszej armii i waszej ojczyźnie, waszym rodzinom najserdeczniejsze życzenia. Wy będziecie się modlić o oswobodzenie, o zwycięstwo Belgii, ja modlić się będę za Włochy o pełne zwycięstwo ich broni, i wszyscy razem modlić będziemy się o zwycięstwo cywilizacji sprawiedliwości i prawa“. Ostatnie słowa zagłuszył okrzyk: „Niech żyje Belgia“!

Jednemu z dziennikarzy florenckich wypowiedział kardynał swe przekonanie co do ostatecznego zwycięstwa Włoch i Belgii. „Do Belgii — mówił kardynał, powracam z zupełną pewnością. Nie potrzebuję obawiać się żadnych pogroźek lub represalii. Od rządu niemieckiego otrzymałem wszelkie zapewnienia, że nikt nie będzie stawiał przeszkód memu powrotowi. Powracam do Belgii, aby dzieciom kościoła powiedzieć słowa otuchy“ — Po południu udał się kardynał do Bolonii, gdzie przenocuje, a z tamąd uda się do Mediolanu. (WAT.).

## Oświadczenia „Nord. Allg. Zeitg.“

„Nord. Allg. Ztg“ pisze, co następuje: Pomimo jasnego oświadczenia sekretarza stanu Jagowa powstały powątpiewania, czy zasady opublikowane w dniu 10 lutego memoriału o traktowaniu uzbrojonych okrętów handlowych zostaną istotnie przeprowadzone. Wątpliwości te są zupełnie niezrozumiałe i nieuzasadnione. Nie było nigdy zamiaru odstępowania od zapowiedzianych w memoriale środków. Energiczne prowadzenie wojny przy użyciu łodzi podwodnych według wyszczególnionych w memoriale zasad rozpocznie się w oznaczonym terminie. (WAT.).

## Sanitariusze-ochotnicy.

Urzędowo zapowiadają w Niemczech powołanie pod broń wszystkich sanitariuszy ochotników, będących w wieku popisowym według ostatnich praw, choćby dawniej uznanych za niezdolnych. Na razie dotyczy nowe rozporządzenie 50% sanitariuszy, z których ci, którzy według uznania odpowiednich władz są niezbędni, będą mogli pozostać jeszcze pewien czas w służbie sanitarnej. (WAT.).

## Znaczenie frontu albańskiego.

Do pisma bułgarskiego „Utro“ donoszą ze źródeł bukareszteńskich, że według informacji rumuńskich Włochy zaczynają teraz kłaść na front albański większy jeszcze nacisk aniżeli na front nad Isonzo. W rzeczywistości oznacza to właściwie dyplomatyczną klęskę Cadorny, który długo bronił się wszelkim próbom przeniesienia głównego punktu oparcia z nad Isonzo na Balkan. Obecnie jednak został on zmuszony do cofnięcia się ze swego dotychczasowego stanowiska i do wysłania na front albański większej ilości wojsk. Co do ostatecznego losu wojsk tych, to ani w Rumunii ani w Bułgarii nie przepowiadają im wielkiego powodzenia. Nadeszły bowiem na front za późno. (WAT.).

## Posiadłości niemieckie we Włoszech.

Ukazał się we Włoszech dekret podpisany przez ministra rolnictwa handlu i przemysłu, gwarantujący ustanowioną po obopólnym porozumieniu nietykalność posiadłości poddanych niemieckich. (WAT.).

## Ostatnie telegramy.

### Śmierć rumuńskiej królowej wdowy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Bukareszt, 2 marca.

Rumuńska królowa wdowa dzisiaj przed południem zakończyła życie.

### Brak węgla w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Haga, 2 marca.

W Birmingham chwilowo stanęły tramwaje miejskie, ponieważ w elektrowni zabrakło węgla.

### Interpelacja Snowdona.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Lugano, 2 marca.

Z Londynu donoszą, że w Izbie niższej członek partii robotniczej Snowdon, zainteresowany, czy prawdą jest, że czwórporozumienie przyrzekło Włochom rozległe tereny austriackie, chcąc ich tam pomodlić do wzięcia udziału w wojnie. Prezes ministrów, Asquith, odpowiedział, że czas nie jest odpowiedni na rozgłaszanie układów, które prawdopodobnie prowadziły ze sobą ministery przed podpisaniem traktatu londyńskiego przez Włochy.

Interpelacja Snowdona wywołała we Włoszech silne wzburzenie.

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

## Męczennik nauki.

(Humoreska).

„Gubernatorzy rosyjscy polecił policyi śledzić pozaszkolne sprawowanie się uczniów“.

Z gazet rosyjskich.

Kiedy pan rewiry wkraczał do pokoju Michasia, to zaczęła szablą o klamkę u drzwi. Do odczepienia tej rzucił się: on sam, dalej Michaś, ojciec Michasia i pokojówka. Wszyscy byli przejęci ważnością chwili, a najbardziej sam pan rewiry.

Mocno zawstydzony pan rewiry potarł ogromne czerwone oficjalne łapy, przyczem odął straszliwie policyjną swą gębę — i z udanym rozżalaniem zapytał, zwracając się do ojca:

— No, jak tam pański synek?

— Owszem, ma się dobrze, dziękuję panu... Michasiu, zostaw nas w spokoju, bo dołaniesz klapsa po łapie!

Wszyscy milczeli. Rewiry zapytał:

— Ładną dziś mamy pogodę. Prawda, co?

— Tak.

Rewiry podszedł do ściany i z nietaną ciekawością zaczął przglądać się oleodrukowi, wyobrażającemu „Bajeczki babuni“.

— Niech pan siada! Proszymy bardzo.

— Dziękuję. Wszywały obraz!

— Tak.

Rewiry usiadł i nie wiadomo czemu zaczął trzeć ręce.

— Yo, a jak tam wasze sprawy, młody człowieku? — spytał.

Drapiąc paznogciem poręcz krzesła Michaś, zażenowany pytaniem, odparł:

— Bardzo dobrze. Dziękuję panu.

Rewiry potrząsnął głową zerwał się z krzesła i znowu podszedł do oleodruku.

— Prawda, że olejne?

— Nie, to dodatek do „Niwy“.

— Aha! Tak, tak. Niezłe pismo. Dba o czytelników.

— Tak.

— A czy dacie państwo wiarę, że niezwykłą historię mieliśmy wczoraj w cyrkule; przeprowadzono jakiegoś pijaka — a ten ani w żąb po rosyjsku nie mówi. Ładny pasażer, co?

— Patrzenie-nol! To pewno był cudzoziemiec — domyśliła się matka. — Michaś! nie dłoń w nosie, bo po łapie dostaniesz!

— A ty, młody człowieku, ten tego... mamusi słuchaj. Ona cię żywi!

— Michaś w panicznym strachu zerkał na rewiry i wyszeptał:

— Ja... słucham.

— Ale obrazy do „Niwy“, proszę państwa, to wogóle rzecz dobrze pomyślana. Zapłaćcieś bracie siedm rubli na rek i to jeszcze portret jaki na ścianę dostaniesz...

— Tak.

— A w tym roku jakie dodatki będą?

— Nie wiem. Właśnie przestaliśmy „Niwy“ prenumerować...

Rewiry podniósł się i dotknął palcem obrazu:

— Prawdziwe farby olejne. Widać, że prospekt nie łaże.

Otarł zimny pot z czoła poczem zapiał górny guzik mundur.

— Siad i znowu go odpiął. Sapnął.

— A może pan chce przekonać się, co chłopiec robi w domu, czego się uczy? — spytała matka.

Rewiry aż zapisał z radości:

— Właśnie, właśnie! To ogromnie ciekawe!

— Więc chodźmy do jego pokoju.

Wszyscy podnieśli się. Rewiry ruszył pierwszy po korytarzu i wpadł na jakieś drzwi, a gdy je otworzył, zatrzasnął je czempredziej i rzucił się w tył.

— Nie tutaj! Tam niema nic ciekawego — odezwał się ojciec, zatykając nos, a Michaś z tyłu parsknął śmiechem.

Weszli do niedużego pokoiku Michasia i usiedli. Matka usiadła na łóżku z takim wyrachowaniem, żeby można było podsunąć nogę pod łóżko jakiś przedmiot, który, będąc widocznym na zewnątrz, mógł być zawstydzilić dobrze wychowanego pana rewiry.

Rewiry obrzucił oczyma pokój i z widocznym przerażeniem zauważył, że ściany były zupełnie nagie, bez żadnych obrazów.

Skierował tedy swoją uwagę na stół, zagwazdany atramentem. Wziął do rąk poszarpany atlas geograficzny i począł go uważnie przglądać.

— Ameryka... Hm. A no, młodzieńcze, pokaz-no, gdzie tu miasto... Transwaal?

Michaś przysunął się do stołu i ze spokojem odparł:

— Transwaal o trzy kartki dalej: w Afryce.

Rewiry uśmiechnął się wymuszenie i niezręcznie mruknął na zgromadzonych:

— Jeszczeby też! Jego się złapie. Wiedziałem, gdzie Transwaal, tylko chciałem go podejść...

Zelgał, rzecz prosta. Na wszelki jednak wypadek, postanowił zapamiętać, gdzie jest ten Transwaal.

— A historię ty umiesz?

— Starożytną, czy nową? —

— No, tę... trochę nowszą, dajmy na to... Jak nazywano naprzykład, tego króla, którego mu z brucha drzewo wyrosło?

— To nie u niego wyrosło, ale u jego mamy! To jej się sniło. A on się nazywał Cyrus.

— O! to, to! Ale tego mało — zwrócił się do ojca — bo trzeba państwu wiedzieć, że w historii był taki dziwak, który wziął i wysmażał morzel! Jak się to wam podoba?

— Tak, rzeczywiście, komiczni wogóle byli ci Grecy!

Rewiry posunął na stole kałamarz i naraz, z niespodzianą surowością, zwrócił się do Michasia.

— A Berlin gdzie?

— W Niemczech.

— Doskonale! Niezłe zgadłeś. No, ty uca się, ucz, młody człowieku i słuchaj rodziców, a ja sobie już pójdę.

Wszyscy odrazu rozweselili się.

Ojciec uściśnął odchodzącemu gościowi łapę czerwona jak rak, a matka spytała uprzejmie:

— Na herbatkę pan nie zostanie?

— O, nie! Nie piję, a zresztą już piłem... Moje uszanowanie.

Stojąc na ulicy rewiry długo wycierał z czoła zimny pot i nienawistnie spuwał.

Po tem, zauważywszy sprzedawcę lodów, rzucił się na niego. Musiał przecie na kimś złobć wyładować!

— Łody, kanalio, sprzedajesz na ulicy! Krzyczysz na cały głos?! Ty niewiesz, że to zakłócenie spokoju publicznego?! Nie wiesz, kanalio, co?!

I wyszczerzywszy zle zębiska, wyciął sprzedawcę lodów czerwoną pięścią w kark.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Kunegundy.  
Jutro: Kazimierza Kr.

### Widowiska.

Teatr Polski. Jutro „Opieka wojskowa“ Bogusławskiego.

### Rocznice.

- Dnia 3 r. 1686. Podpisano pokój Grzymułtowski z Moskwą, dla Polski ani korzystny, ani zaszczytny.
- „ 1846. Wojska trzech państw rozbiorych osadzają Kraków.
- „ 1861. Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem, obradujące w Warszawie, uchwała uwłaszczenie włościan.

## Kronika Łódzka.

### Zmniejszenie racyi chleba.

Komitet rozdziału chleba i mąki rozesłał do uczestków komunikat następujący: Na skutek rozporządzenia władz niemieckich, dwutygodniowa racya chleba została zmniejszona o jeden funt i ćwierć. Dotychczas na każdego mieszkańca Łodzi przypadało na dwa tygodnie 7 funtów chleba i jeden funt mąki (lub 8 i pół funta chleba) a od 13 marca r. b. każdy będzie miał prawo nabyć w ciągu 2 tygodni pięć i trzy czwarte funtów chleba i jeden funt mąki (lub 7 i ćwierć funta chleba). Karty na chleb 21-go okresu zostaną odpowiednio zmienione.

### Z Kooperatywy pracowników komitetu rozdziału chleba i mąki.

Ogólne zebranie członków kooperatywy spożywczej pracowników Komitetu rozdziału chleba i mąki wyznaczone zostało na dzień 5 marca. Bilans kooperatywy za czas od 1 października do 31 grudnia wykazuje, iż artykułów pierwszej potrzeby zakupiono za sumę 10,694 rb. 25 kop., sprzedano zaś za 10,032 rb. 05 kop. Koszta handlowe stanowiły sumę 37 rb. 46 kop. Podziału zysków niema, ponieważ towary sprzedawane są członkom po cenie kosztu. Kooperatywa nie otrzymuje już od kilku miesięcy cukru z Delegacji zaprowiantowania miasta, wobec czego tym artykułem zasilać swych członków nie mogła. Obecnie kooperatywa sprowadziła większy transport mydła toaletowego. Cena sprzedaży mąki wynosi: pszennej 16, żytniej 11 kop. za funt.

### Z Delegacji zaprowiantowania miasta.

Z powodu przenosin do budynku starego magistratu, biura Delegacji wraz z oddziałami będą zamknięte przez cały dzień w sobotę 4 b. m.

Wydawanie przepustek na wywóz będzie się odbywać tylko w oddziałach, Piotrkowska 309 i Plac Kościelny 4.

Z dniem wczorajszym Delegacja zaprowiantowania miasta wprowadziła następujące zmiany w cenniku artykułów, posiadanych na składzie, a mianowicie: groch zielony 70 fen. (dawniej 60) za funt.

Ryż 60 fen. (dawniej 50) za funt.  
Śledzie holenderskie 75 marek (dawniej 70) za pół beczki.

Śledzie norweskie 145 marek za beczkę (dawniej 135).

### Nowe sklepy detalicznej sprzedaży mąki.

Dwa nowe sklepy detalicznej sprzedaży mąki otwarte zostaną przez Komitet rozdziału chleba i mąki w przyszłym tygodniu, w następujących punktach: jeden na Balutach, przy ul. Franciszkańskiej, drugi zaś przy ul. Radwańskiej.

### Z Wydziału sprzedaży ziemniaków.

Z powodu obniżenia temperatury i niemożności odkrywania kopców, dowóz ziemniaków został chwilowo wstrzymany. Wskutek wyczerpania zapasów posiadanych ziemniaków na placach detalicznej sprzedaży, od wtorku ubiegłego ziemniaki nie są sprzedawane. Wydział spodziewa się nadejścia dalszych transportów w dniu dzisiejszym.

### Ze Stow. sprzedawców gazet.

Zarząd Stow. sprzedawców gazet w lokalu własnym, przy ul. Wschodniej Nr. 64, urządził sprzedaż chleba dla członków Stow., w cenie 34 kop. za bochenek. Tamże w przyszłym tygodniu otwarta zostanie tania kuchnia i herbaciarnia.

Szklanka herbaty kosztować będzie dwie kop., obiad trzy kopiejki.

### Z Komitetu tanich kuchni.

Komitet tanich kuchni przy Magistracie prosi zarządy wszystkich tanich kuchni, które

pobierają zapomogi, aby wydelegowały swoich przedstawicieli na zebranie w sprawie rozdziału mąki na chleb. Zebranie to odbędzie się w sobotę dn. 4 marca, o godz. 5 i pół po poł., w sali przy kościele św. Jana, przy ul. Mikołajewskiej Nr. 60.

Osoby delegowane proszone są o przeprowadzenie ze sobą na to zebranie piekarza, który zobowiązał się dostarczać pieczywa dla ich kuchni.

### Walka z tyfusem.

Komitet rozdziału chleba i mąki zwrócił się do uczestków z cyrkularzem następującym:

Wskutek panującej w mieście naszym epidemii tyfusu wysypkowego, kierownicy uczestków winni zwrócić specjalną uwagę na utrzymanie lokalu w czystości; mycie podłóg i sprzętów powinno się odbywać co najmniej raz na tydzień. Kierownicy uczestków winni zwracać się do brudnych interesantów z prośbą o przychodzenie po kartki w czystym stanie. Środki dezynfekcyjne zagrożonym uczestkom centrala na żądanie będzie wydawać. Dotychczas kilkunastu uczestkom zostały wydane miski, mydło i sublimat. W razie wybuchu epidemii w domu, w którym mieści się uczestek, biuro należy chwilowo przenieść do najbliższego uczestki i niezwłocznie zawiadomić o powyższym wydział uczestków.

### Przytułek dla żebraków.

Zamknięty chwilowo z powodu zarządzenia gruntownej dezynfekcji miejski przytułek dla żebraków, z dniem 6 b. m. będzie ponownie otwarty.

### Z polskiego Związku ogrodników.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się przy Nowym Rynku 6 doroczne zebranie członków polskiego Związku ogrodników. Porządek dzienny obejmuje sprawozdania zarządu, komisji rewizyjnej, kasowe i biura pośrednictwa pracy, wybory nowego zarządu, wynajem lokalu, budżet i wnioski członków.

### „Linas Hacedek“.

Wczoraj wieczorem odbyło się ogólne zebranie w sprawie urządzenia kooperatywy spożywczej dla swoich członków i pielęgniarzy. Stowarzyszenie utrzymuje bezpłatne ambulatoryum, udziela pomocy lekarskiej w mieszkaniach i wysłała pielęgniarzy bezpłatnie do chorych. Do chwili wybuchu wojny Stowarzyszenie utrzymywało pogotowie nocne, które w krótkim czasie znów będzie uruchomione. Stowarzyszenie liczy około 3000 członków. Na zebraniu postanowiono zaraz przystąpić do urządzenia kooperatywy przy lokalu Stowarzyszenia (ul. Cegielniana Nr. 53). Wybrany został specjalny zarząd.

### Nowa tania kuchnia robotnicza.

Przy Stow. „Harfa“, ul. Wólczńska Nr. 23, otwarta zostaje nowa tania kuchnia robotnicza dla osób stanu lepszego, która będzie wydawać obiady w cenie od 10 do 12 kop.

### Gorąca woda w herbaciarniach.

W taniej herbaciarni przy ul. Wólczńskiej 23, oprócz herbaty, sprzedawana jest również gorąca woda gotowana na herbatę, w cenie 2 kop. za czajnik.

### Skarb w śmietniku.

Podczas przymusowego przeprowadzania dezynfekcji domu przy ul. Młynarskiej nr. 13, funkcjonariusze w jednym z pokoiów górnego piętra mieli do wykonania zaiste ciężką pracę. Pokoik zawalony był literalnie od podłogi na wysokość kilku łokci stosem śmieci, butelek, rupieci, lachmanów i t. p. W tem legowisku zamieszkiwała rodzina żydowska, złożona z 5-ciu osób, które na śmieciach i pod lachmanami spały nago. Po wyeksperymentowaniu mieszkańców do zakładu dla odzyskiwania, przystąpiono do palenia śmieci, co trwało kilka godzin. Ku zdumieniu dezynfektorów natrafiono tam na rozrzucone w lachmanach i śmieciach złote pierścionki, koleczki, bransolety, weksle, dowody pieniężne i t. p. Samego bilonu i złota w gotówce naliczono z górą 600 rubli. Co jednak godne napiętnowania, to fakt, że ta bogata a niechlujna rodzina pobierała tygodniowe zapomogi z dzielnicy n. p. b., nie płaciła komornego i dłużna była w sklepikach okolicznych za żywność. Część pieniędzy zatrzymano, celem wycofania należności za nieprawnie pobrane zapomogi z Delegacji n. p. b. i b. Komitetu Obywatelskiego.

### Koncert Eugeniusza d'Alberta.

W dniu 16 b. m. wystąpi w Łodzi, w cyklu koncertów organizowanych przez dyrekcję Juliusza Sachsa w Berlinie, Eugeniusz d'Albert, który wykona wyłącznie utwory Beethovena.

## Z sali koncertowej.

### Koncert Bronisława Hubermana.

W szeregu koncertów, urządzanych staraniem berlińskiej dyrekcji J. Sachsa mieliśmy przedwczoraj sposobność słyszeć w Łodzi znakomitego skrzypka B. Hubermana.

W ostatniej chwili w programie wieczoru

zaszły pewne zmiany spowodowane nagłą niedyspozycją p. Spielmana, którego zastąpił prof. Urstein z Warszawy. Nic też dziwnego, iż, z początku zwłaszcza, w wykonaniu pewnych szczegółów czuć było lekki brak zgrania się między dwoma artystami, który jednak zaraz ustąpił, gdy ze skrzypiec Hubermana popłynęły tęskne tony adagia z Sonaty wiosennej Beethovena.

Olśniewająca wprost technika gry Huber-

mana uwydatniła się najbardziej w wykonaniu „Carmenfantaisie“ Pabla Sarassate; zdawało się, iż rozbrzmiewała nią cała orkiestra, a to tylko z cieniutkich strun skrzypcowych płynęły te potężne, z zadziwiającą szybkością płynące, a jednak tak pełne same w sobie dźwięki.

Publiczność niemilknięcymi oklaskami zatrzymywała artystę, który zmuszony był bisować parokrotnie.

## Porządek

dotyczący opodatkowania dodatkowego na tytoń krajany w okręgu Cesarsko-Niemieckiego General-Gubernatorstwa Warszawskiego.

### § 1.

Wszelkie zapasy tytoniu krajanego ponad 2 kg. podlegają opodatkowaniu dodatkowemu.

### § 2.

Podatek wynosi od paczki:

o 400 gramach	M. 1.20
„ 200 „	„ 0.60
„ 100 „	„ 0.30
„ 50 „	„ 0.15

### § 3.

Od podatku dodatkowego są zwolnione tytoń krajane, które mają być wywiezione z okręgu General-Gubernatorstwa pod dozorem władzy.

### § 4.

Tytonie krajane winny być zameldowane piśmiennie naczelnikowi powiatu (prezydentowi powiatu) w oznaczonym przez niego terminie. Równocześnie z zameldowaniem należy wnieść przypadający podług § 2 podatek.

### § 5.

Posiadać tytoniu krajane obowiązuje jest zaopatrzyć paczki znaczkami podatkowymi i to:

paczki zawierające po 50 gr. 1 znaczkami	„ „ „ 100 „ 2 znaczkami	„ „ „ 200 „ 3 „	„ „ „ 400 „ 4 „
--	-------------------------	-----------------	-----------------

Znaczki podatkowe muszą być tak nałożone, a żeby jeden z nich zakrywał miejsce, gdzie się zwykle paczka otwiera.

### § 6.

Na podstawie deklaracji (§ 4) otrzymuje deklarujący potrzebną ilość znaczków podatkowych.

### § 7.

Kto nie zadeklaruje tytoniu, podlegającego podatkowi dodatkowemu, lub nie zaopatrzy go wymaganą ilością znaczków podatkowych, karany będzie grzywną od 50 do 10,000 marek; krajany tytoń zostanie skonfiskowany.

### § 8.

Kto wyrabia fałszywe znaczki podatkowe w zamiarze używania ich jako prawdziwych lub świadomie używa fałszywych albo fałszowanych znaczków, będzie karany więzieniem nie niż 3-ch miesięcy, karze pieniężnej w wysokości 300 marek podlega, kto świadomie używa spotrzebowanych już raz znaczków, takowe sprzedaje lub wystawia na sprzedaż.

Warszawa, 22 stycznia 1916 r.

General-Gubernator  
podp. von Beseler.

### DODATEK.

Do powyżej wydrukowanego porządku, dotyczącego opodatkowania dodatkowego na tytoń krajany obowiązuje, co następuje:

1) Niniejszy porządek opodatkowania dodatkowego tyczy się wszelkich zapasów tytoniu krajane.

Handlujący papierosami i tytoniem obowiązani są do zameldowania wszystkich swoich zapasów tytoniu krajane, a osoby prywatne tylko o ilości ponad 2 gr.

2) Zameldowanie tytoniu do opodatkowania dodatkowego musi być dokonane przy użyciu niżej

### Książka zameldowania B. N. 1.

## Tytoń.

### Zameldowanie do podatku dodatkowego.

Stan, nazwisko, miejsce zamieszkania meldującego (ulica, nr. domu, mieszkania).	Ogólna waga tytoniu podlegającego opodatkowaniu (zaokrąglona o 5 g na dół) k. g.		Za zameld. pod kolumny 2 tytoń należy się podatek dodatk. (80 fen. za każde 100 g)	Ilość paczek, w których tytoń jest zapakowany; a mianowicie paczki po							
	50 g.	100 g.		200 g.	400 g.	50 g.	100 g.	200 g.	400 g.		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Handl. tabacznym J. N. Łódź, Konstancyńska Nr. 20 parter, lewa strona.	3	400	* Mk. 10 fen. 20*	24*	8*	5*	1*				
Potrzebna ilość znaczków do zameldowanych paczek.											
Sztuk	Sztuk	Sztuk	Sztuk	Ogólna suma							
8	9	10	11	12							
24*	16*	15*	4*	59*							

\* Wzór wciągania.

Zapewniam prawdziwość powyżej zameldowanych podań.

Łódź, d. .... 16

**Dodatkowe opodatkowanie papierosów dla okręgu Cesarско-Niemieckiego General - Gubernatorstwa Warszawskiego.**

**§ 1.**

Papierosy, nie zaopatrzone w polskie znaczki podatkowe, podlegają podatkowi dodatkowemu.

**§ 2.**

Podatek dodatkowy wynosi 4 marki od 1,000 sztuk.

**§ 3.**

Od podatku dodatkowego zwolnione są papierosy, które mają być wywiezione z okręgu General-Gubernatorstwa pod dozorem władzy.

**§ 4.**

Kto posiada więcej jak 1,000 sztuk papierosów, winien swoje zapasy zameldować naczelnikowi powiatu (prezydentowi policyi) w oznaczonym przez niego terminie. Równocześnie z zameldowaniem należy wnieść przypadający podług § 2 podatek.

**§ 5.**

Posiadacz papierosów obowiązany jest zaopatrzyć paczki znaczkami podatkowymi i to:

paczki zawierające do 10 sztuk 1 znaczkami	15	2	znaczkami
" " " " " " " "	20	3	"
" " " " " " " "	50	4	"
" " " " " " " "	100	5	"

Znaczki winny być tak nałożone, ażeby jeden z nich zakrywał miejsce, gdzie się zwykle paczka otwiera.

**§ 6.**

Na podstawie zadeklarowania (§ 4) otrzymuje deklarujący od naczelnika powiatu (prezydenta policyi) potrzebną ilość znaczków podatkowych.

Kto nie zadeklaruje papierosów, podlegających podatkowi dodatkowemu, lub nie zaopatrzy ich wymaganą ilością znaczków podatkowych, podlega grzywnie od 50 do 10,000 marek. Papierosy będą natenczas skonfiskowane.

**§ 7.**

Kto wyrabia fałszywe banderole na papierosy w zamiarze używania ich jako prawdziwych, lub świadomie używa fałszywych albo fałszowanych banderoli na papierosy, będzie karany więzieniem nie niżej 3-ch miesięcy.

Karze pieniężnej w wysokości 300 marek podlega, kto świadomie używa potrzebowanych już raz banderoli na papierosy, takowe sprzedaje lub wystawia na sprzedaż.

Warszawa, 22 stycznia 1916 r.

General-Gubernator  
podp. von Beseler.

Dla przeprowadzenia porządku niniejszego opodatkowania dodatkowego oznajmiam, co następuje:

1) Od podatku dodatkowego zwolnione zostają papierosy z napisem „K. D. Zivilverw. Russ. Polen“ na znaczkach podatkowych (papierosy monopolowe). Inne papierosy — a więc niemieckie bez tego

**Książka zameldowań A. Nr. 1.**

**Papierosy.**

**Zameldowanie do podatku dodatkowego.**

Stan, nazwisko i miejsce zamieszkania meldującego (Ulica, Nr domu mieszkania)	Ogólna ilość podlegających opodatkowaniu papierosów zameldowana do 1-ciu na dół	Za zameldowane podlegające opodatkowaniu papierosy należy się podatek dodatkowy (4 m. od 1000 szt.) M. fen.	Ilość paczek, w których papierosy są zapakowane i to:					Potrzebna ilość znaczków do zameldowanych paczek:
			do 10-ciu sztuk	wyżej 10 do 15 sztuk	wyżej 15 do 20 sztuk	wyżej 20 do 30 sztuk	wyżej 30 do 50 sztuk	
Handel detaliczny, N.N. Łódź, Piotrkowska 50.	30.000 *	120 *	300* po 10 szt.	500* po 15 szt.	50* po 20 szt.	7.0* po 25 szt.	10* po 100 szt.	
			Sztuk	Sztuk	Sztuk	Sztuk	Sztuk	Ogólna suma
			9	10	11	12	13	14
			300*	1000*	150*	2800*	50*	4300*

Uwaga:  
Wydane znaczki podatkowe winny być dołożone na paczkach nałożonych.

\* Wzór waga

Zapewniam prawdziwość powyżej zameldowanych podań.

Łódź, d. .... 16.

(Ulica i numer)

2. Przez powyższych wiadomości dozwolone jest zawiadomienie o śmierci w rodzinie. Wszelkie inne wiadomości są bezwarunkowo wzbronione.  
3. Listy winny pozostać otwarte i mieć na kopercie następujący adres:  
Hebrew S. and I. Aid Society  
229 East Broadway  
New-York lity.  
Na każdej kopercie należy nakleić 20-fenigową markę pocztową.  
4. Wymienione Towarzystwo w New-Yorku podejmuje się bezpłatnego doręczenia listów adresatom w Ameryce.  
U w a g a. Zwraca się uwagę na to, iż powyższe żydowskie Towarzystwo Pomocy zgadza się doręczać listy i innych osób, prócz żydów.  
Warszawa, 10 lutego 1916 r.  
General-Gubernatorstwo.

**LISTY DO AMERYKI.**

Bezpośrednie listowne komunikowanie się z Ameryką jest dozwolone dla osób, zwyczajających się do swych krewnych tamtejszych o pomoc pieniężną, pod następującymi warunkami:

1. Wszystkie listy winny być krótkie i napisane w języku niemieckim lub polskim i jedynie według dołączonego wzoru:

Do (Imię i nazwisko otrzymującego)

(Miejsce zamieszkania)

(Dokładny i wyraźny adres ulica i numer)  
„Jesteśmy zdrowi, lecz niezbędna nam jest pomoc pieniężna. Proszę nam pomóc. Zawsyłamy ukłony serdeczne“.

(Imię i nazwisko odsyłającego)

(Dokładny adres, miejsce zamieszkania)

**WARSZAWA.**  
**Kronika warszawska.**

**Komunikacja telegraficzna.**

Urząd telegraficzny przy ul. Kotzebue zaczął przyjmować depesze prywatne. Jednocześnie otwarte zostały urzędy pocztowe w następujących miejscowościach: Będzin, Częstochowa, Garwolin, Grodzisko, Grójec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Nowo-Mińsk, Ostrołęka, Pabjanice, Płock, Przasnysz, Pułtusk, Rawa, Rypin, Sieradz, Skierniewice, Sosnowice, Szczuczyn, Turek, Wieluń, i Włocławek. Telegramy przyjmowane są tylko w języku niemieckim i jedynie w wypadkach nagłych. Telegram nie może zawierać więcej niż 15 wyrazów łącznie z adresem. Opłata wynosi 1.50 mk. za pierwsze 10 wyrazów i 15 fenigów za każdy następny.

**Przebudowa Gościnnego Dworu.**

Położony w pobliżu Hal targowych na Placu Mirowskim, t. z. Gościnny Dwór ma ulec zupełnej przeróbce. Z hal targowych usunięte będą wszelkie składy konfekcyj, z Gościnnego zaś Dworu wszystkie kramy z artykułami spożywczymi. Cały gmach Gościnnego Dworu zostanie pokryty dachem na wzór hal targowych, a front jego będzie przebudowany. Koszta tej przebudowy obliczone są na 80,000 rubli.

**Po kursie giełdowym.**

Zarząd miasta postanowił zakupić po kursie giełdowym (55,45 kop.) — 220,000 marek na pokrycie bieżących wydatków. Przy tej operacji zarząd miasta zaoszczędzi sobie znaczną sumkę.

**Czyszczenie miasta.**

Z rozporządzenia milicji miejskiej podjęte zostało w całym mieście, ze względu na zdrowie publiczne czyszczenie domów, sklepów i mieszkań. Wielu jednak mieszkańców, rozumując prawdopodobnie w ten sposób, iż obowiązek czyszczenia dotyczy tylko samych domów, nie spieszyło się z porządkiem swych mieszkań. Urząd zdrowotności miejskiej uznał to zaniedbanie za wykroczenie przeciw obowiązującemu rozporządzeniu i nałożył na wielu mieszkańców ulicy Pańskiej kary pieniężne od 3 do 10 rubli.

**Roboty publiczne a zarząd miasta.**

Wczoraj delegaci 5-ciu grup zamkniętych robót publicznych w liczbie 40 osób, oraz delegaci Rady Związków zawodowych m. Warszawy udali się do Zarządu miasta w sprawie zamkniętych robót publicznych.

Delegację przyjął w asyście kilkudziesięciu milicyantów wice-komendant milicji, p. Ptaszyński, który zakomunikował zebranym, że robót nie będzie.

Delegaci zażądali aby przybył dla porozumienia się z nimi przedstawiciel zarządu miasta, wobec czego p. Ptaszyński przybył powtórnie i oświadczył, że książę prezydent zgadza się przyjąć 3-ch delegatów pod warunkiem, że reszta się rozejdzie.

Ostatecznie udała się do księcia-prezydenta delegacja złożona z 5-ciu przedstawicieli 5 grup zamkniętych robót publicznych, oraz 2-ch przedstawicieli Rady Związków Zawodowych. Pozostali delegaci czekali w sali magistratu.

Delegacja złożyła prezydentowi petycję, zaopatrzoną w 5,000 podpisów robotników z robót publicznych, domagającą się oddania Giełd Pracy w ręce Rady Związków Zawodowych.

Po rozmowie z księciem-prezydentem delegacja zakomunikowała pozostałym delegatom, że giełdy pracy Związków Zawodowych przekazane nie zostaną, roboty zaś wznowione nie będą, te roboty bowiem, które mogłyby być prowadzone, wymagają dużych nakładów na materiały, a miasto chce prowadzić takie tylko roboty, w których koszt główny stanowi robocizna.

**Ze Związku stowarzyszeń kobiecych.**

Do Związku polskich stowarzyszeń kobiecych, o którego zalegalizowaniu donosiliśmy niedawno, przystąpiły następujące zrzeszenia: 1) Chrześcijański Związek rękodzielniczek „Dźwignia“, 2) Tow. kolonii letnich dla kobiet pracujących, 3) Katolicki Związek kobiet polskich, 4) Stow. kobiet polskich, pracujących w przemyśle, handlu i biurowości, 5) Chrześcijańskie Tow. ochrony kobiet, 6) Stowarzyszenie sług katolickich, 7) Warszawski Klub wioślarek, 8) Stowarzyszenie zjednoczonych ziemianek i 9) Koło członkiń Tow. pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy. Biuro Związku stowarzyszeń kobiecych mieści się przy ul. S-to-Krzyskiej nr. 15, m. 6, i udziela informacji: w poniedziałki od godz. 7 do 8 wiecz. i w czwartki od g. 1 do 2 po poł. Jako zapoczątkowanie pracy, Związek pomagać będzie w tworzeniu zrzeszeń i ułatwianiu pracy w zrzeszeniach istniejących, udzielając wskazówek we wszelkich sprawach, dotyczących życia korporacyjnego. Związek zamierza urządzić w najbliższym czasie szereg pogadanek na ten temat, aby za-

znajomić liczne rzesze tak u nas, jak zagranicą i wykazać doniosłość samopomocy w stowarzyszeniach.

**„Wyzysk markowy“.**

„Kuryer Warszawski pisze: Niewyczerpani w pomysłach sklepikarze, a za nimi i niektórzy kupcy, jęli gnębić ludność na nowy sposób, oznaczając niepomierne wysokie ceny za produkty, płacone markami. W jednej z firm „solidnych“ za 2 funty ryżu oznaczono cenę: 2 marki 40 fenigów; gdy jednak oświadczone chęć zapłacenia walutą rosyjską, zażądano — 1 rb. 33 kop.

Za cóż nie posiadający monet rosyjskich ma przepłacać towar o 40 fenigów, przy obowiązującym kursie marki — 66% kop.?

**Sekeya szkolna.**

Ze źródła zupełnie pewnego otrzymujemy wyjaśnienie, że nowa organizacja przy zarządzie miasta, mająca zarządzać sprawami szkolnymi (sekeya szkolna), nie będzie nowym wydziałem oświecenia.

Zakres działalności sekeyi szkolnej zarządu miejskiego obejmie sprawy gospodarcze szkół miejskich, oraz budżetowe szkolne i oświatowe.

Udział członków b. wydziału oświecenia w komisji, powołanej do opracowania regulaminu nowej organizacji, wynika z tego, że prowadzili oni dotychczas, obok spraw w szerszym zakresie, powyżej wymienione sprawy szkolne.

**Potrzeby uniwersytetu.**

Rektor Brudziński ogłosił w „Berliner Klinische Wochenschrift“ artykuł o potrzebach uniwersytetu warszawskiego, wskazując konieczność nowych inwestycji, zwłaszcza w zakresie fizyki, chemii i fizjologii. Ponadto zwraca rektor uwagę na brak pewnych klinik, koniecznych w dobrze zorganizowanym studium medycznym.

**Przyjęcie tanich kuchni.**

Z dniem dzisiejszym Zarząd miejski przyjął pod swą opiekę 13 tanich kuchni żydowskich w Warszawie, które dotychczas utrzymywała instytucja żydowska p. n. „Ezro“. Pomimo jednak, że kasa miejska będzie płaciła na utrzymanie tych kuchni, zarządzać będzie niemi sekeya złożona z samych żydów. Sekcyę tę stanowi 9 członków, pośród których jest 3 przedstawiciele Tow. „Ezro“. Produkty kuchnie będą otrzymywały od Sekcyi żywnościowej.

**Ostatki w szkołach.**

Zwyczajem, uświęconym w latach ubiegłych, wczoraj, jako w tłusty czwartek, lekcje w szkołach polskich skończyły się przed południem, t. j. odbyły się tylko 3 pierwsze godziny wykładów.

Następnie, jak i w latach ubiegłych, obchodzone będą w szkołach polskich ostatki, t. j. przez poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia trwać będą ferie i szkoły będą zamknięte.

**Evakuacja bezdomnych żydów.**

Śród ogromnej masy bezdomnych, czyli t. zw. uciekinierów, którzy przybyli do Warszawy, większość stanowili żydzi. Stwierdza to dobitnie fakt, że przy ogólnym zmniejszeniu się liczby mieszkańców Warszawy o przeszło 100 tysięcy, liczba żydów zwiększyła się z 200 do 300 przeszło tysięcy. Ta masa bezdomnych przyczynia się bardzo do powiększenia drożyzny w mieście i jednocześnie jest ogromnym ciężarem dla instytucji filantropijnych, które muszą utrzymywać znaczną część tych bezdomnych. Obecnie jednak — jak donosi „Haint“ — komisja ewakuacyjna przy gminie żydowskiej postanowiła zabrać się energiczniej do ewakuacji tych bezdomnych, gdyż na prowincji wszędzie już zorganizowane zostały tanie kuchnie i herbaralnie.

**Wybuch pocisku.**

Wczoraj we wsi Potok, pod Warszawą, przy rozbijaniu szrapnela nastąpił wybuch, przyczem dwaj chłopcy, Szymon Kapica (lat 16) i Grzela Milecki (lat 15), ponieśli śmierć na miejscu, a Wacław Milecki tak ciężkie odniósł poranienia, że go musiano przywieźć do Warszawy do szpitala.

**Przysypianie.**

Z wału fortecznego przy Cytadeli oderwała się bryła ziemi i spadając, przysypała przechodnia, który poniósł śmierć na miejscu. Wezwany oddział straży ogniowej odkopał zwłoki zabitego.

**Teatr i muzyka.**

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly“ Puccinięgo.  
Teatr Romantyczny. Dziś i jutro „Mezalians“ B. Shaw'a.  
Teatr Polski. Dziś i jutro „Strach na wróble“ Wł. Perzyńskiego.  
Teatr Mały. Dziś i jutro „Nasi nie u nas“ Mira.  
Teatr Letni. Dziś przedstawienie zawieszona. Jutro premiera farsy: „Fruwająca dziewczyna“.  
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu“.

## Powiat Płoński.

Od czasu okupacji granice powiatu, odtąd okręgiem zwanego, uległy pewnej, nieznacznej zresztą zmianie, a mianowicie trzy gminy Załuski, Biedowo, Pomiechowo wraz z m. Zakroczymlm — przedtem należące do powiatu płońskiego — obecnie przyłączono do pow. warszawskiego.

W czerwcu i lipcu r. ub. znajdowała się w powiecie pokaźna liczba bezdomnych (przeszło 10.000), opiekowały się nimi miejscowe Komitety gminne. Wskutek starć bojowych, szerzącej się w czasie trwania akcji wojennej paniki, oraz ewakuacji przymusowej, stosowanej przez władze wojskowe rosyjskie, znaczna część ludności powiatu opuściła swe siedziby. Zaszły wskutek tego poważne zmiany w stanie zaludnienia niektórych gmin — polegające na ogólnym zmniejszeniu się liczby ludności w powiecie.

Właściciele większych majątków ziemskich przeważnie wytrwali na stanowiskach, inteligencja natomiast wyjechała do Warszawy.

W czasie zajmowania stanowisk obronnych przez wojska rosyjskie rozrebrano na okopy, bądź zniszczono w czasie walk następujące wioski: Gralewo, Kozolin, Lutomierzyn, Drozdowo (częściowo) Gotarzewo (chaty właścicielskie), Niedarzyn, Wierzbowice, Słozzewo, Sierominek, Kaczorowo, następnie Zajączki, Niepiekła, Toruń, Wojszyce, Zaręby, położone pod twierdzą modlińską.

Podczas cofania się wojska rosyjskie spaliły doszczętnie wioski następujące: Sarnowo (z 46 zagrod włościańskich pozostała 1 chata i 1 stodoła) Gumino (z kościołem), Sieluki, Kluczewo, Karolinowo, Wrona, Zajączki, Goworowo, Olszyny (z 30 domów pozostał 1), Smardzewo (z kościołem), Cwiklinek, Szymaki (pozostał 1 dom i szopa), Kębłowice, Kamienica, Michałówek, Smółka, Głowczyn, Grodziec, Pieścida i Dzierżana zostały spalone częściowo. Ludność bezdomna mieści się we wsiach okolicznych, bądź w barakach, chlewach, a nawet dołach po kartoflach.

W czasie pobytu armii rosyjskiej dokonywane były rekwizycje bydła, koni, słomy, siana, nierogacizny, zboża, cementu, oraz różnych towarów, znajdujących się w sklepach. Ogólna wartość przedmiotów zarekwiroowanych wynosiła około 1 miliona rubli, z czego 1/4 władze zapłaciły gotówką. Komisje do szacowania strat wynikłych wskutek wojny, są w powiecie zorganizowane.

Handel hurtowy skoncentrowany w rękach żydów. Z istniejących w powiecie kooperatywy kredytowych wymienić należy: Wzajemny Kredyt Ziemiański, Towarzystwo drobnego Kredytu, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu (obecnie przeważają w niem żydzi), Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa (żydowska), Stowarzyszenie spożywcze „Brzask“, „Płońska Spółka budowlana“, Płońska malsłarnia spółkowa „Płonka“, w Czerwińsku istnieje „Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe“, w Zakroczymlu również „Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe“, w Nowem Mieście „Stow. spożywcze Sona“, w Babuszewie, Grodziecu i Pomiechowie istnieją też stowarzyszenia spożywcze, oprócz tego w Olszynie i Królewie istnieją malsłarnie spółkowe (obecnie nieczynne). Wszystkie powyżej wymienione kooperatywy kredytowe są czynne, dokonywują operacji finansowych, płacą wkłady, lokują oszczędności i wydają pożyczki krótkoterminowe.

Z chorób epidemicznych zanotowano dotychczas: szkarlatynę, dyfteryt, ospę, dysenterję i tyfus brzuszy, który obecnie znacznie się zmniejsza. Śmiertelność w powiecie średnia. Pomoc lekarska zorganizowana na poziomie wymagań, praktyka lekarską zajmuje się w całym powiecie 4-ch lekarzy, istnieje też 1 szpital dla chorych zaraźliwych, utrzymywany przez żydów; pomoc akuszerska rozwinięta w stopniu dostatecznym.

Zarobki ludność czerpie z pracy przy budowie dróg bitych, (przy tłuczeniu kamieni płaca: 2 oraz 3 1/2 mk dziennie), rzemieślnicy zarabiają 4 mk. dziennie.

Pomoc i opieka dobroczynno-wychowawcza nad ubogą dźwiatwą skoncentrowana w ochronach, których ilość (22) w powiecie jest niewystarczająca. Istnieje też w Płońsku łania jądłodajnia, pod zarządem ks. dziekana miejscowego, która z resztek dawnych zapasów wydaje 100 do 120 obiadów dziennie; cena obiadu wynosi 20 groszy.

Instytucji obywatelskiej, któraby rozwijała jakąś systematyczną planową akcję ratunkową, powiat płoński dotychczas nie posiada.

### Z Brzezin.

(Korespondencja własna „Godz. Polski“).

Zarząd „Czytelnia i Biblioteki“ naszej poruszył podczas ostatniej pogadanki dn. 6 ub. m., jeden z najżywniejszych tematów „Alkoholizm, jego skutki i walka z nim“. Szkoda tylko, że pogadanka odbyła się w dość szczupłej sali czytelnia, a nie teatralnej, co by dało możliwość korzystania z niej szerszym warstwom. Prelegent p. Walter obrazowo i bar-

wnym słowem na zasadzie cyfr i badań wykazał wszystkie złe następstwa, jakie wywołują nadużycia napoi wysokokowych. Z pogadanki dowiedzieliśmy się, że obecnie w Brzezinach przy 12 tysiącach ludności istnieje 9 zakładów z wyszynkiem alkoholu, co przy teraźniejszych czasach jest stanowczo za wiele. W zakończeniu prelegent wzywał do wstrzeźliwości, oraz do zakładania towarzystw abstynenckich, powołując się na skuteczną działalność łódzkiej „Przyszłości“.

W dniu 25 b. m. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie nowopowstałego Stowarzyszenia oświatowego „Wiedza“ z działalnością na m. Brzeziny, oraz powiat brzeziński. Zgromadzeni na zebraniu przedstawiciele ziemianstwa, duchowieństwa, mieszczaństwa, oraz ludu wiejskiego wyrazili żywą chęć do wspólnej i energicznej pracy nad podniesieniem tak zaniedbanej u nas oświaty. Do zarządu „Wiedzy“ powołani zostali z miasta pp. L. Górecki, A. Suchorski, A. Karczewski i W. Walter, oraz z wiejskich pp. K. Suligowski, ks. I. Dąbrowski, W. Zipser i J. Mazerant.

W przyszłą niedzielę na szkołę dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta odbędzie się przedstawienie amatorskie, które, wobec przed zainteresowania pośród brzezińskich mieszkańców, zapowiada się bardzo dobrze.

Polski Komitet pomocy dla biednych w miesiącu styczniu wydał w obiadach i w naturze około 1200 rb.

### Szkolnictwo w Piotrkowskiem.

„Dziennik Narodowy“ zamieszcza ciekawe cyfry, ilustrujące stosunki w szkolnictwie obwodu piotrkowskiego.

Po wyjściu Rosyan istniało na obszarze obecnego obwodu piotrkowskiego 129 szkół ludowych, oczywiście nieczynnych. W szkołach tych uczyło 167 sił nauczycielskich, z których połowa niemal wyjechała wraz z uchodzącymi władzami. Obecny inspektorat szkolny zreorganizował i uruchomił wszystkie zamknięte szkoły, a prócz tego zorganizował 27 nowych szkół ludowych, oraz pewną ilość oddziałów równorzędnych. Obecnie zatem istnieje w obwodzie 156 czynnych szkół ludowych, prócz tego 10 prywatnych, z których cztery wejść w najbliższym czasie na etat gmin. Koszty utrzymania szkół ludowych pokrywają w 40 procentach odnośnie gminy, w 60 zaś procentach Zarząd wojskowy.

Publicznych ochronek istnieje w obwodzie 17, (z czego w Piotrkowie 8 chrześcijańskich, a 1 żydowska), zakładów frebrowskich 2, domów sierot 3 (2 katolickich i 1 prawosławny), a oprócz tego są czynne w Piotrkowie 2 szkoły wieczorne, zorganizowane na wzór galicyjskich szkół wydziałowych przez tutejsze stowarzyszenie nauczycielskie.

Każda klasa publicznej szkoły ludowej wyposażona została w poczet portretów znakomych mężów polskich, tablicę ras ludzkich, termometr, w miastach zaś prócz tego w tablicie ortograficzne, komplety obrazów do nauki poglądowej, tablice do nauk przyrodniczych i t. p.

Prócz Obwodowej Biblioteki nauczycielskiej, założonej w ostatnich czasach przez inspektora szkolnego p. Korola, zamierzone jest zakładanie w każdej szkole biblioteczek dla dzieci, na który to cel wstawione będą do preliminarzy szkolnych odpowiednie kwoty.

Każdy nauczyciel i nauczycielka otrzymali regulamin szkolny, plany naukowe, instrukcję szkolną, szczegółowy rozkład materiału naukowego i akty szkolne. Dnia 15 listopada każde dziecko otrzymało czterocroczne, a d. 30 stycznia półroczne zawiadomienie szkolne, czego za czasów rosyjskich nie było.

Obecnie istnieją jedynie prywatne zakłady średnie. Zakład naukowy żeński p. Trzezińskiej, który otrzymał bezpłatne pomieszczenie w gmachu b. gimnazjum rosyjskiego, liczy 337 uczennic, podczas gdy za czasów rosyjskich liczył tylko 203.

Podobny zakład p. Domańskiej za czasów rosyjskich liczył 287 uczennic, obecnie zaś 315. Gimnazjum męskie, prowadzone przez p. Józefa Dąbrowskiego, otrzymało bezpłatne pomieszczenie w gmachu b. rosyjskiego gimnazjum, oraz korzysta z subwencji rocznej w kwocie 12.000 koron.

Stosunek tych zakładów do Komendy, względnie do inspektoratu szkolnego, uregulowany został szeregiem rozporządzeń. Dodać należy, że w szkołach średnich zostawiono te same podręczniki szkolne, które przedtem obowiązywały w prywatnych szkołach polskich w Warszawie i Łodzi.

### Z Radomska.

Dnia 18, 19 i 20 lutego b. r. w sali ratusza w Radomsku toczyła się niezwykła, doraźna rozprawa przeciw 10-ciu osobom cywilnym, oskarżonym o popełnienie szeregu morderstw i rabunków w obwodzie Radomska. Do sprawy tej wezwano 39 świadków. Wyrok zapadł w poniedziałek 21 b. m. o godz. 9-ej rano. Siedmiu z oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, jednego na 16 lat, a drugiego na 20 lat ciężkich robót; przeciw pozostałemu będzie wytoczona zwykła sprawa, a nie sąd doraźny. Charakterystyczne, że na polu, niedaleko miasta, gdzie odbywała się egzekucja wyroku, zebrano się około 10 tysięcy osób.

## Światła i cienie.

(Na tle przeglądu prasy).

Anormalne warunki naszego życia politycznego układały się dotychczas w ten sposób, że, posiadając dobrze zorganizowaną i rozporządzającą wpływami „prawicę“, mając „lewicę“, mogącą rzecz prosta, prowadzić swoją robotę jedynie w podziemiach — nie mieliśmy jako tako choćby uformowanego „centrum“, stanowiącego kość pańczerową ustroju parlamentarnego wszędzie, gdzie ustrój taki istnieje. Utworzenia takiego „centrum“ domaga się „Kuryer Polski“. Według „Kuryera“, zarówno „prawica“, jak „lewica“ prowadziły u nas robotę demagogiczną, zwalczając się wzajemnie.

„Starcia podziemnej lewicy z niezemniehamowaną, dominującą prawicą, nie regulowane przez silną organizację centrum, musiały przybierać żywiołowy charakter. Gdy ludzie bezimienni wystąpili do walki z ludźmi zaufanymi w swą moc i władzę, nie wahającymi się dla utrzymania tej władzy przed przelewem krwi, musiało dojść do tej demoralizacji w walce międzypartyjnej, jakiej byliśmy niejednokrotnie świadkami od czasu 1905 roku.

Brak silnego środka-centrum wiele do tej orgii w walkach dwóch demagogii przyczynił się. A było to podwójnie dziwną anomalią. Wykształcający bowiem Polak współczesny, jeżeli nie jest zdecydowanym lewicowcem, przedstawia pierwszorzędną materię na postępowego centrowca. Wypływa to zarówno z umysłowości, niezbyt lubującej się w ekstrawagancjach i sprzecznościach, jak i z temperamentu politycznego. Przeciwności osiadły naszą fantazję i dziś naogół nie lubimy zbyt ryzykownej polityki. A mimo to Polak wystrzega się i nie lubi nazwy prawicowca. Czy to reminiscencje dawnych tradycji, czy też obrzydzenie sobie tego słowa przez wzory najbliższego sąsiada ze wschodu grają rolę, trudno twierdzić kategorycznie, ale faktem jest, że nie lubimy być kwalifikowani mianem prawicowców. Co jednak dziwniejsze jeszcze, to fakt, iż za wyłączeniem wielkiej własności ziemskiej, większość naszego społeczeństwa przedstawia materię na wytworzenie silnego, zdecydowanego narodowego, demokratycznego a w taktyce ogólnego centrum.

Dziś warunki pracę te umożliwiają cokolwiek, a co ważniejsze, praca ta jest niezbędną do wykonania.

Centrum, niezależne, nieangażujące się na „p w swej polityce zagranicznej, (jak to zrobiła prawica przed rokiem, a niektóre odłamy lewicowe przed paru miesiącami), centralne, mające na oku w polityce wewnętrznej twórczą pracę gospodarczą, idące drogami demokratycznego organizowania życia, przez współdziałanie wszystkich obywateli w decydowaniu o drogach i kierunkach zarówno myśli politycznej, jak i troski gospodarczej, jest dziś koniecznością.

Autor artykułu, p. Chrzanowski, zdradza wyraźną niechęć do „prawicy“, ostrzegając, aby „grupy środka“ wzięły z nią rozbrat. Dotychczas bowiem

„przez swą łączność z grupami prawicy, centrum nieopatrznie stworzyło im kredyt moralny w kraju, kredyt silnie zachwiany doniedawna. Prawica umie tego rodzaju owoce realizować, powrót jej dziś do władzy byłby zahamowaniem demokracji naszych stosunków, byłby stwierdzeniem niezaradności grup centrowych“.

Być może, że tak by było, jak przewiduje p. Ch., niemniej przeto normalne życie polityczne nie może się obejść bez „prawicy“, która niekoniecznie musi się wzorować na „żubrach“ rosyjskich, aby stanowić czynnik poważny przy równym układzie stosunków, jaki po wojnie nastąpić musi. Wogóle czas najwyższy, aby z obecnego chaosu pojęć, orientacji, szwini-zmów i antonizmów wyłonił się czyn, przedewszystkiem w postaci zarówno poważnego „centrum“, jak „prawicy“, gdzieby myśl polityczna znalazła oparcie, stając się zaczynem pracy nad budową gmachu narodowego, według wskazań, podyktowanych nam przez nieprzepartą się faktów. Albowiem na zegarze dziejowym godzina Polski bije...

### Kto to?

Ten nie „bielszy“, lecz — „zręczniejszy“: Gromko gada — sprytnie bada Patriotyzm, czy interes... A niech buchnie jakiś skwers, W interesie — czy ojczyźnie — Zawsze calo — się wysłiznie: Niech się wszystko (mówi) skrupi Na tym — co był, lub jest — głupi... — I — znów gada i — znów biada W posiadaniu, czy w zrzeczeniu: Wszyscy winni! — mało czynni! —

Krytykuje — projektuje — Nic nie robi, Chyba — sobie!... Śmiały — sprzeciwny... To to: Klekot jest społeczny!... — Powiedz no mi — do uszka: taki — co za jeden?... — Nie znasz go?... To — go wykreśli! Dasz — zrzeczeniem — Eden... („Kuryer Płocki“).

## Z życia wygnańców.

Wśród borów syberyjskich.

W pismach kijowskich znajdujemy ciekawy opis stosunków panujących wśród Polaków syberyjskich. Z opisu tego przytaczamy kilka następujących ustępów: Wśród niezmiernych i nieprzebranych borów leżą tu i owdzie w ukryciu małe wioski syberyjskie, zamieszkałe przez ludność, rekrutującą się w znacznej części z posielców. Ludność ta ciemna, zabobonna, podejrzliwa, do dnia dzisiejszego panuje tu jeszcze szamanizm. Większość żyje z łowów i rybołówstwa. Rolę zaczęto uprawiać dopiero przed kilku laty. Przy trakcie z Aczyńska do Jenisiejska leżą co 20 — 30 wiorst większe osady, gdzie często można spotkać sklep, szkołę, kaplicę a nieraz i szpitalik z poradą felczerską lub lekarską. Nam, z pod zaboru austriackiego, wszystko to wydało się nowem i niezwykłym. Przywyczażeni byliśmy — zwłaszcza Iwowanie — do zgiełku ulicy, turkotu dorożek, dzwonięcia tramwajów. Tu cisza. Od czasu do czasu wiatr zaszumi i gnie gdzieś w beznierze boru. Dokoła sine lasy we mglach drzemią, a krańce ich stykają się z oblokami. Wśród głuchych borów i bagnisk leży Mała Kieć, nad rzeczką tajże nazwy. Wiemy już, że na przestrzeni mniej więcej 150 wiorst traktu Aczyńsk — Jenisejsk w każdej wiosce i przysiółku umieszczono po 2 — 3 Polaków. Nas aż sześciu znalazło się w jednej wiosce. Powiat jenisejski mieści jeszcze obwód nad Angarą i kraj tarachański aż po same tundry i Ocean Lodowaty. Na tym obszarze rozlokowano sporą liczbę Polaków; wszędzie, jak trudno zorientować się w stosunkach wygnańców, świadczy fakt, iż delegaci wysłani do odszukania nas, nie od razu trafili do miejsca naszego pobytu. Pierwszym Polakiem, który zainteresował się naszą okolicą, był p. Ant. Smoliński, wydelegowany przez Radę zjazdów. Było to w końcu grudnia 1915 r. Przecież i o nas przypomniano sobie, odnaleziono nas w tem dalekiem pustkowiu. Delegatowi, jadącemu z Aczyńska, wypadło nas pierwszych zarejestrować. Jakież było jego wrażenie. Oto zobaczył obdarsusów, w letnich odzieniach w kapeluszach na głowie — ale z miną chwacką — przebiegających szybko, jak szczyry z chaty do chaty, wśród 45 st. mrozu. Wszyscy zdrowi, w dobrym humorze, drwią sobie z zimna i biedy. Tak, twardy jest Polak. Po zebraniu informacji i udzieleniu doraźnej pomocy finansowej delegat pojechał dalej. Zostaliśmy znowu sami. Żyjemy tu swobodnie, lecz przerażająco monotennie. Pracować nie każdy może. Kto umie młócić, zarabia dziennie 10 — 15 kop. i ma wikt w czasie roboty. Życie tanie. Za 8 — 10 rubli miesięcznie można się utrzymać. Pokój z opalem i samowarem kosztuje 1 — 2 rb. Jednak i to zaczynają ceny wzrastać. Kupecy skupują zboże, oraz bydło i skóry dla miast. Porozumiewamy się czasem z sąsiednimi wsiami. Czasem ktoś przśle jakąś książkę lub przeczytaną starą gazetę. Począ przychodzi do nas raz na tydzień. Pisma z Petersburga idą 14 dni, a z Kijowa 16. Znaczna część partyi (około 2.000 ludzi), w której i ja znajdowałem się, rozmieszczona została w pow. Jenisejskim. Niektórzy ze znajomych w okolicy otrzymują korespondencję z Galicyi, wielu jednak od 10 miesięcy nie mają wieści od swoich. Pomimo ogromnej przestrzeni, dzielącej nas od niebezpiecznego naszego kraju, tęskne myśli — nie znając ni czasu ni zapory — lecą hen przez Ural do Polski. Tam wśród gruzów i zwalisk wsi i miast wyobraźnia błędzi, odnajdując znajomych, krewnych i przyjaciół. Żyjemy w oczekiwaniu powrotu do ojczyzny, aby na jej zgłiszczach rozniecić święty znicz nowego życia narodowego. (WAT.).

### Statystyka wygnańców polskich w Rosji.

Według zgodnego zapewnienia gazet petersburskich poprawniono i uzupełniono obecnie statystykę wygnańców polskich, znajdujących się w poszczególnych krajach Rosji w ten sposób, iż w Rosji europejskiej jest teraz (z wyjątkiem gubernii smoleńskiej) wygnańców: mężczyzn 592,571, kobiet 738,096, bez podania płci 1,012,201, a wraz z Kaukazem, Syberją i Turkestanem ogólna liczba wynosi 2,552,537 osób. Dawniej podawano i opublikowano inne liczby, które teraz zostały poprawione. (WAT.).

# Więści z Rosji.

## Potrzeby przyszłej gospodarki w Polsce.

Prasa petersburska zamieszcza kilka szczegółów z przemówienia Adolfa Wolskiego podczas dyskusji na obecnym zjeździe rosyjskich prawników i ekonomistów w Petersburgu. Ustęp przytoczone przez prasę brzmią jak następuje: „Rolnictwo nasze przed wojną wcale nie było w stanie zadawalającym; zasypywani byliśmy mąką, owsem, masłem, jajami i nasionami koniczyny. Obecnie zaś po zrujnowaniu kraju nie stoimy, lecz leżymy. Nie można przecież prowadzić gospodarki rolnej, tak, że raz jest głód, a następnym razem nadmiar płonu, musimy prowadzić gospodarkę na pewniaka, a do tego trzeba być przygotowanym, mieć wolność organizacji, kredyt, kapitały. A więc ze stanowiska interesów naszego ziemiaństwa samodzielność ekonomiczna, a wraz z nią i granica celna jest pożądana. Jeżeli ziemiaństwo samo wypowiada się inaczej, to tylko dla tego, że oszłolomione przeciwnymi teoriami, gotowe jest złożyć swe interesy na ołtarzu interesów ojczysty. Również i przemysł w Królestwie Polskiem nie znajdował się dawniej w dobrych warunkach, szereg fabryk zniknął jeszcze przed wojną, inne przenosiły się do Rosji, jeżeli polski przemysł żelazny nie został zrujnowany, to tylko dzięki obecności w gronie przemysłowców południa Rosji p. Ignacego Jasiukowicza. Wreszcie i kupiectwo polskie żyć i rozwijać się będzie dopiero wówczas, jeżeli zniesione zostaną wszystkie dotychczas na niem ciężące ograniczenia rosyjskie, administracyjne i celne. (WAT.).

## Prasa urzędowa przeciw gubernatorom.

Na zamkniętym w tych dniach zjeździe redaktorów rosyjskiej prasy urzędowej omawiano sprawę kompetencji gubernatorów prowincjonalnych, którzy i na prasę miejscowego charakteru oficjalnego wywierają niepożądaną presję. Wobec tego, iż kierunek ich polityki stoi nieraz w sprzeczności z instrukcjami, jakie redaktorzy sami otrzymali swego czasu od odnośnych władz centralnych, żądają oni poddania siebie pod bezpośredni zarząd petersburskiego ministerium do spraw prasowych, nie zaś gubernatorów. To ich życzenie zostanie — według wszelkiego prawdopodobieństwa spełnione. Zdaje się wogóle, że przeciwko gubernatorom, jako przedstawicielom starej, biurokratycznej Rosji zaczyna teraz występować w Rosji wszystko, co liberalniejsze, a ostatnimi czasy nawet i redaktorzy urzędowych gazet. (WAT.).

## Obstrzeżenie zakazu sprzedaży alkoholu.

Naczelnik miasta Petersburga polecił policji, aby nie wydawano restauracyom pozwolenia na nabywanie trunków wysokokowych, a także aby aptekom wydawano je nader oględnie. Podobne rozporządzenie wystosowane też do policyjnych organów w innych większych miastach Rosji środkowej. Stało się to na rozkaz samego ministerium spraw wewnętrznych. (WAT.).

## Udział Finlandyi w wydatkach wojennych Rosji.

Projektem przepisów o udziale Finlandyi w ogólnych wydatkach wojennych Rosji zajmowała się od pewnego czasu specjalna komisja. Ta ostatnia zakończyła obecnie swe narady. Projekt sam ma być w tych dniach zatwierdzony legalnie. Na mocy odpowiedniego rozporządzenia ministerialnego, Finlandya ma ponosić 2% ogólnej sumy wydatków wojennych rosyjskich. (WAT.).

## Instrukcje o skazanych na fortece.

Według doniesień pism petersburskich, główny zarząd do spraw więziennych wydał nową instrukcję, aby skazani na fortece, a odbywający karę w więzieniu byli odseparowani od innych więźniów, otrzymywali widzenia nie za kratą i pobierali 20 kop. dziennie na utrzymanie. Prasa rosyjska widzi w tem znaczne ułatwienie dotychczasowych ciężkich do zniesienia stosunków tego rodzaju więźniów i z zadowoleniem wita to zarządzenie władz petersburskich. (WAT.).

## Reforma ustawy miejskiej i ziemskiej.

Duże wrażenie w politycznych kołach rosyjskich wywarła okoliczność, że nowy prezes gabinetu Stürmer, zażądał od ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa, materiałów w sprawie reformy miejskiej i ziemskiej. Organ nacjonalistów „Dien“ dowiaduje się w związku z tą sprawą, iż Stürmer wyraził otwarcie swe niezadowolenie z dotychczasowej działalności centralnego zarządu do spraw ziemskich i miejskich i zamierza zaprowadzić w nim pewne zmiany osobiste. (WAT.).

## Nowe podatki wojenne.

Projekt nowych podatków w Rosji, o którym nie mało już napisano i dyskutowano, wstąpił obecnie w stadium aktualności i przybrał konkretniejsze formy. Chodzi o wyższe opodatkowanie poszczególnych klas średnich i wyższych, nie zaś niższych. Świeżo zaprowadzony system podatkowy ma w większym niż dotychczas stopniu polegać na powiększeniu podatków „bezpośrednich“, które dotąd były w Rosji stosunkowo mniejsze, aniżeli na zachodzie. Według najnowszych obliczeń statystyków przyniosłyby te nowe podatki ogółem 863.300.000 rb. rocznie. (WAT.).

## Teatr w Rosji podczas wojny.

Związek dramaturgów i kompozytorów rosyjskich stwierdza, że ogólne honoraria za prawo przedstawiania sztuk w teatrach rosyjskich za ubiegły rok wynosiły 284.673 rb., a zatem więcej aniżeli roku przedostatniego. Członków liczy związek 929 (roku przedostatniego 845). (WAT.).

## Rozmaitości.

### O Zeppelinach.

W wiedeńskiej „Reichspost“ znajdujemy następujący artykuł, przedrukowany z „Bernar Bund“.

Zadziwiająca wprost czynność, rozwinięta przez niemiecką flotę powietrzną, która urządziła coraz częściej zuchwałe wyprawy na Francję, oraz na środkową Anglię, centrum przemysłu angielskiego, zwraca mimowoli uwagę na fabryki, w których budują nowoczesne potwory powietrzne. Każdy, kto ma otwarte oczy i umie widzieć rzeczy dla innych niedostrzegalne, nie będzie się dziwił czynom, dokonanym przez Niemcy w wojnie powietrznej. I chociaż niemożliwym jest zbadać tajemnicę fabryk, w których budują się zeppeliny, to jednak stwierdzić można bez wdzierania się w te arkana interesujący fakt, że co tydzień z fabryk tych, w których dzień i noc pracują tysiące robotników, przy pomocy najrozmaitszych środków, jeden albo dwa zeppeliny zupełnie nowe odchodzą na front. Nie mijają dni, aby jakiś nowy zeppelin nie odbywał próbnych wlotów. Nie są to już jednak zwykłe jazdy próbne, ale manewry, na modłę wojenną.

Forma i rozmiary dzisiejszych zeppelinów w porównaniu do dawniejszych typów uległy wielkim zmianom. Zeppelin najnowszy typu są znacznie dłuższe i węższe, o kształcie bardziej rybnym. Dwie gondole, ucepione do balonu, są okryte pancierzami i uzbrojone, każda z nich w 6 karabinów maszynowych, oraz jednym lub dwoma działami, dalej przyrządami do rzucania bomb i torped powietrznych. Znajdujący się dawniej na zeppelinach pokład, na którym umieszczane były karabiny maszynowe, zniknął z zeppelinów najnowszych typu. Przód balonu silnie połyskuje. Przyrządy do sterowania są znacznie uproszczone i mniejsze, natomiast znacznie silniejsze są motory.

Manewry wojenne, dokonywane z temi zeppelinami, są nadzwyczaj interesujące. W pewnej chwili naokoło balonu pojawiają się chmury dymu, w których zeppelin znikną w tajemniczy niemal sposób. Kto widział te manewry, ten zrozumie, dlaczego Francuzi i Anglicy nie mogli widzieć zeppelinów i walczyć z nimi, chociaż one nie płynęły wcale wysoko. Najbardziej interesujące są ćwiczenia nocne. Zeppelinów nie widać; nagle wysoko w powietrzu błyskają światła reflektorów. To dowód, że tam w powietrzu krążą zeppeliny. W ostatnich czasach mówią też wiele o nowych, tajemniczych torpedach powietrznych, wypróbowanych już przez zeppeliny. Co to za torpedy, tego nikt nie był w stanie zbadać, wiadomo tylko, że chodzi tu o zupełnie nową, straszliwą broń do walk w powietrzu.

Najnowszy zeppelin, którego manewry mogliśmy obserwować, miał na swoim kadłubie znak „LZ 95“. Inne zeppeliny mają tylko znak L., z czego wnosić można, że liczba zeppelinów, któreimi rozporządza niemiecka flota powietrzna, przekracza znacznie liczbę 100.

## Baterie Edisona powodem eksplozji.

Z Waszyngtonu dowiadują się pisma angielskie, że komisja, która zamianowana została do wykrycia powodów eksplozji, której ofiarą padła przed kilku tygodniami łódź podwodna E-2 w dokach nowojorskich, złożyła sekretarzowi marynarki, Danielesowi, raport, w którym twierdzi, że przyczyną wybuchu były gazy, wytworzone wskutek działania nowowynalezionych baterii Edisona, zapalone iskrą, niewiadomo skąd i jak powstałą.

Dotychczas eksperci twierdzili zgodnie, że nowe baterie Edisona żadnych wybuchowych gazów nie wytwarzają, dla tego też zamianowana zostanie nowa komisja, która powrótnie zajmie się zbadaniem przyczyn eksplozji.

# Dział ekonomiczny.

## Zakaz przywozu wyrobów zbytkownych do Niemiec.

Jak donosi „Berliner Abendpost“, zapadła uchwała niemieckiej Rady związkowej w sprawie zakazu przywozu do Niemiec pewnych wyrobów zbytkownych. Pomieniony dziennik berliński pisze między innymi: „Nasi przeciwnicy odcięli nas w niektórych dziedzinach od świata zewnętrznego mniej energicznie, niżbyśmy tego pragnęli. Tym sposobem również podczas wojny przywożono do Niemiec z zagranicy bardzo dużo towarów zbytkownych, bez których podczas wojny moglibyśmy się doskonale obejść. Nadmierny ten przywóz kształtował nasz kurs zagraniczny na naszą niekorzyść... Na jednym z ostatnich pełnych posiedzeń powzięła niemiecka Rada związkowa uchwałę, która zabrania przywozu pewnych zbytkownych towarów. Kanclerz państwa ogłosił obecnie wykaz tych towarów, upoważniając władze celne do czynienia wyjątków w pewnych przypadkach. Wykaz obejmuje towary i wyroby następujące: rośliny żywe, mandarynki, suszone winogrona („malaga“), ananasy, imbir, kawior, wanilię, langusty, pióra ozdobne, ptaki do wypychania, likiery, wina musujące, cukierki, alabaster, marmur, sztuczne pachnidła, wyroby z jedwabiu, „Tiul“ bawelnianny, kwiaty sztuczne, trzewiki, przedziwo, włosy ludzkie, wachlarze, kapelusze filcowe, rękawiczki skórzane, futra, zwierzęta wypchane, zagraniczne marki pocztowe i dobroczynne, obrazy, drogie kamienie, kamienne ozdoby snycerskie, wyroby złote i srebrne, artystyczne wyroby z metali pospolitych (nieszlachetnych), niektóre maszyny, oraz ich części, warsztaty tkackie, instrumenty muzyczne, zabawki, czapki i filmy kinematograficzne“.

## Handel Durazza i Valony.

Miasta portowe Durazzo i Valona posiadają największe znaczenie dla handlu Albanii. W 1914 roku do wybuchu wojny stosunki handlowe w Durazzo znajdowały się w stanie rozkwitu. Późniejsze zaburzenia i wojna zredukowały handel nawet w porównaniu z 1913 r.

Obrót handlowy Durazza w 1914 r. sięgał 7,1 mil. fr. wobec 9,4 mil. w roku poprzednim. Zmniejszenie wynosi więc 25%.

Stosunki handlowe z poszczególnymi krajami w ostatnich latach przedstawiały się jak następuje:

	1914	1913
	milionów franków	
Austro-Węgry	4.0	4.7
Włochy	1.6	2.5
Grecya	0.7	0.3
Inne kraje	0.7	1.9

Austro-Węgry, jak wynika z powyższego zestawienia, stoją na pierwszym miejscu.

Przywóz wynosił w 1914 r. 5,8 mil. wobec 7,2 mil. w roku poprzednim. Zmniejszenie się dotyczy przedewszystkiem artykułów żywności i bawełny, natomiast przywóz materiałów budowlanych, żelaza, stali, broni i amunicji wykazuje zwiększenie.

Wywóz portu Durazzo uległ znacznemu zmniejszeniu na skutek zamieszek wewnętrznych i nieurodzaju. Z ogólnej sumy przywozu przypada na Austro-Węgry 71%, na Włochy zaś 28%.

Również handel zewnętrzny Valony uległ zmniejszeniu na skutek przyczyn powyższych.

Wynosił on w 1914 r. 4,9 mil. fr. (wobec 6,4 mil. w 1913 r.). Z tego na Austro-Węgry przypada 1,8 mil. fr. (— 1,5 mil. fr. w porównaniu z rokiem poprzednim), na Włochy — 1,7 mil. fr. (plus 0,6 mil. fr.).

## Hodowla koni.

Sekeya końska Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem czyni odpowiednie starania u władz, w celu wyjednania świadectw, zwalniających od rekwiizycji dla tych koni, które przedstawiają rzeczywistą wartość hodowlaną, t. j. ogiery i klacze matki. Sekeya końska prosi pp. właścicieli, posiadających wyżej wspomniany materiał hodowlany, o nadsyłanie w możliwie krótkim czasie spisów tych koni, z podaniem maści, wieku, oraz pochodzenia.

Spisy, sporządzane przez właścicieli, winny być zaświadczone przez miejscowych delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych; kwalifikacje wartości hodowlanej określał miejscowi delegaci sekeyi końskiej.

Wszystkie podania i spisy należy kierować do biura sekeyi końskiej Tow. rolniczego (Kopernika 30; 4-te piętro, sala wydziału hodowlanego).

## Urodzaje w Rumunii.

Urodzaj w Rumunii wyraża się w następujących cyfrach: pszenicy 24.436.000 podwójnych centr. (100 kilo), jęczmienia 6.320.977, owsa 4.344.699. W porównaniu z rokiem ubiegłym wydajność pszenicy była o 80 proc. większa.

## Pożyczka rosyjska.

Z nowej 5 1/2 % pożyczki rosyjskiej wewnętrznej na 1 miliard rubli po 95% przejęły banki prywatne 600 milionów, których przelew do publiczności napotyka na trudności, dlatego banki musiały kurs obniżyć na 94 1/2 i 94.

## Bank Azowsko-Doński.

Z Petersburga donoszą, iż Bank Azowsko-Doński wypłaca za rok ubiegły dywidendę, w wysokości 30 rb. od akcji, a nie od sta, jak to było zaznaczone. Za rok 1914 wysokość dywidendy wynosi 25 rb. od akcji.

## Giełda Londyńska.

	28/II	26/II
2 1/2 % Konsole angielskie	58.—	58.—
5 % Renta rosyjska 1906 r.	84 1/2 —	84
4 1/2 % Renta rosyjska 1909 r.	—	—
Lena Goldfields	1 1/2 —	1 1/2
5 % Argentyn. 1886	96 1/2 —	96 1/2
4 % Brazyli. 1889	72 1/2 —	72
4 % Japoński 1899	72 1/2 —	72
3 % Portugal.	—	53 1/2

## Rosyjski Bank Państwa.

Ogłoszony w dn. 29 Lutego bilans rosyjskiego Banku państwa zawiera pozycje następujące ze wskazaniem różnic, jakie zasły od 23 Lutego b. r. (wszystko w milionach rubli).

Stan czynny	29/II	21/II
Zapas złota	1620,9	1621,3
Złoto za granicą	756,5	756,5
Moneta srebrna i bilon	48,6	47,1
Weksle i inne zobowiąz.	353,4	365,0
Krótkoterm. zobow. skarbu	3781,4	3573,4
Pożyczki na papieru proc.	459,6	459,8
„ na towary	91,3	94,0
„ drobnego kredytu	73,3	71,9
„ wydane gosp.roln.	19,3	19,3
„ przemysłowe	9,1	8,6
Należność u oddz. Banku	428,5	427,2
Stan bierny		
Banknoty w obiegu	5.806,5	5775,6
Kapitał zakładowy Banku	55,0	55,0
Wkłady	22,2	22,1
Rach. bież. skarbu państwa	213,8	206,8
Rach. bież. różnych osób	1044,4	1036,6

## Giełda Petersburska.

PETERSBURG	28/II	26/II
4 1/2 % Renta państw.	76,75	76, 3/4
5 1/2 %	88,50	88, 1/2
I pożyczka premiowa	615.—	616.—
II	—	558.—
Bank dla handlu zewnętrzn.	355.—	341.—
Bank petersburski międzynn.	343.—	340.—
Akcyje Baku	640.—	638.—
„ Briańskie	150.—	151.—
„ Tow. Nobel	1025.—	1015.—
„ Lianosow	—	—
„ Tulskie	597.—	592, 1/2
„ Putiłowskie	86.—	86.—
„ Lena Goldfields	594.—	588, 1/2

## Giełda wiedeńska.

WIEN	28/II	26/II
Akcyje „Skoda“	868.—	849.—
Kolejowe państwowe	701.—	696.—
Kolejowe południowe	235,50	231.—
Austryack. „Lloyd“	—	—
Renta austriacka kor.	75,80	75,75
Renta węgierska kor.	75,70	75,75
Akcyje kredytowe austr.	628.—	628,50
I pożyczka wojenna	96,25	96,35
II	91,80	91,80
III	90,90	90,80

## Berlińskie kursy dewiz.

Berlin, 1 Marca. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	1/III	plac.	žad.
Nowy-Jork	dolar.	5,41	5,43
Holandya	gulden.	236 1/2	237 1/2
Dania	koron	156	156 1/2
Szwecya	koron	156	156 1/2
Norwegia	koron	156	156 1/2
Szwajcaryja	frank	105 7/8	106 7/8
Austro-Węgry	koron	69,45	69,50
Rumunia	lei	84 1/4	85, 1/2
Bułgaryja	lew	77 1/2	78, 1/2

## Giełda warszawska.

Notowania z dnia 1 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6 1/2 % pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,25	101,50	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5 1/2 % listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,35	91,70	91,90 92,10
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	86,60	85,75	—
4 1/2 %	—	—	—
4 1/2 %	95,50	94,50	—
4 1/2 %	—	—	—

## Żegluga japońska.

Około roku 1870 zaczęto w Japonii przystępować do stworzenia floty parowców handlowych, a już pierwsze kroki dały rezultaty nadspodziewane. Odnośni przedsiębiorcy, którzy zresztą odebrali znaczne zapomogi rządowe, zabrali się tedy, zachęcani dobrymi widokami, energicznie do pracy, a w r. 1885 założono nowe Towarzystwo Nippon Yusen Kaisha (Japan Mail S.S. Comp.) z kapitałem zakładowym, wynoszącym 11 milionów yenów (yen — mniej więcej 4 mk.). W r. 1894 Towarzystwo to, ciesząc się obecnie sławą wszechświatową, posiadało 57 statków, liczba ta w r. 1903 wzrosła do 71, a obecnie pracuje Towarzystwo kapitałem 44 milionów yenów i posiada 94 parowce o łącznej pojemności 450 tysięcy ton. Żegluga statków tego Towarzystwa obejmuje niemal cały świat.

Inne wielkie Towarzystwo, Osaka Shosen Kaisha, założono w roku 1884; w pierwszych latach żegluga jego okrętów ograniczała się do dróg wodnych pomiędzy Japonią a Formozą i Chinami. W r. 1909 otwarto linię Hongkong-Tacoma z 6 nowoczesnymi okrętami ciężarowymi, a w r. 1913 14-dniową linię do Bombaju i Kalkuty. Kapitał Towarzystwa wynosi 24 miliony yenów, a posiada ono 120 parowców o ogólnej pojemności 270 tysięcy ton.

Rozwój tych dwóch wielkich towarzystw

okrętowych stał się podniętą do naśladowania. Japońskie linie okrętowe otwarto między Hongkong-Japonią-St. Francisco, pomiędzy Japonią a Ameryką Południową i wiele innych. Rozwój swój zawdzięcza żegluga japońska nie tylko dzielności japońskich właścicieli okrętów, lecz także bezustannej opiece rządu, który dopomaga żegludze i budowie okrętów stale przez premie i bezpośrednią pomoc finansową. W ten sposób japońskie towarzystwa okrętowe, subwencjonowane przez rząd, zdobyły się stosunkowo łatwo na urządzenie linii żeglugi do Europy, Północnej Ameryki, Południowej Ameryki i Australii.

Poza liniami subwencjonowanymi istnieje naturalnie wielka ilość mniejszych towarzystw, pojemność statków, stanowiących ich własność, wynosi jednak niemal połowę pojemności całej japońskiej floty handlowej. Towarzystwa te rozwinęły się bez jakiegokolwiek obcej pomocy i niejedno z nich przyjęło linie, opanowane dawniej przez statki angielskie. Pierwotnie statki dla tych drugorzędnych towarzystw zakupywano w Europie, obecnie jednak buduje się nowe parowce — wielkie i małe, według potrzeby zarówno w Japonii, jak w obcych warsztatach okrętowych.

Japońska flota handlowa, która w r. 1904 składała się z 1,224 parowców o pojemności 791 tysięcy ton, liczyła w r. 1913 2,072 parowce o łącznej pojemności 1,514,000 ton.

## Niemiec o Polakach.

W „Voss. Ztg.“ znajdujemy artykuł o Polakach niemieckiego artylerzysty Bouchholtza.

Wojska nasze przebywają już od dłuższego czasu w Polsce. Żołnierze, którzy kiedyś powrócą do ojczyzny, uniosą z sobą wiele miłych wspomnień o pięknych kobietach polskich. A szczególnie piękne wspomnienia będą mieli o dziewczętach wiejskich.

Dziewczęta te bowiem były częstokroć prawdziwymi cudownymi zagadkami. Są one delikatne, wysmukłe i mają niezwykle subtelnie wyceylowane rysy twarzy, a cera ich mieni się kolorami mleka i opalu. Podobne są one nieraz do wysmukłych pięknych arystokratek, jakie widzimy na obrazach malarzy renesansu. Postać ich jest lekka, a ruchy delikatnych rąk mają naturalną elegancję.

Charakterystycznym jest stosunek kobiety do mężczyzny w Polsce. W nieszczęśliwej Polsce miłość jest jednym z najpiękniejszych objawów. A może nieszczęśliwa miłość czyni Polkę tak piękną?

W każdym razie nigdzie częściej i kult kobiety nie są tak rozpowszechnione, jak w Polsce. Mówią o Francji, iż mężczyzna, któryby uderzył kobietę, będzie zlineczony. O Polsce, można śmiało powiedzieć, iż uderzenia kobiety jest tam rzeczą niemożliwą.

Język polski jest nadzwyczaj bogaty w czule słowa. Cały język jest jedną pieszczotą.

Takie proste s'wo, jak „dziękuję“ brzmi jak najtkliwsza pieszczota. gdy się słyszy polskie pieśni lub delikatne melodie Szopena, wtedy ma się pojęcie, jak musi być czczona kobieta w Polsce. Wszystkie te melodie są marzycielską, miękką, melancholijną miłością.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWILOWSKI.

## Rozkład jazdy Grójeckiej kolejki podjazdowej

ważny od 5 lutego 1916 r.

odchodzą

Z Warszawy do Grójca.

5.40 rano

3.20 po poł.

przychodzą:

Z Grójca do Warszawy.

11.21 rano

9.14 wiecz.

Z Warszawy do Góry Kalwarii.

7.50 rano

1.05 po poł.

6.00 wieczorem.

## U rejenta Maurycego TYLMANA w Ozorkowie,

można zawierać różne akta, przy zastosowaniu ulgi w opłacie stemplowej w całym znaczeniu.

## Dla zbiorów prywatnych poszukuje się dokumentów, dotyczących Historii m. Łodzi,

jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.

Wyczerpujące oferty pod „Historia m. Łodzi“, proszę składać w administracji niniejszego pisma.

## Biuro dzienników i ogłoszeń F. Sch. Pasmannik i Drozdowski Łomża.

Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do wszelkich pism, po cenach redakcyjnych.

Wyłączne przedstawicielstwo  
dzien. „GODZINA POLSKA“  
na Łomżę i okolice.

## U rejenta Hermana Feila w Zdunskiej Woli

można zawierać akta kupna nieruchomości bez opłaty „kriepostnych“. Wymagany jest wykaz hipoteczny, lub ostatni akt nabycia.  
Komunikacja kolejowa ułatwia dojazd.

## Drukarnia A. Zielińskiego w Skierniewicach.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Dyrekcja koncertowa Juliusza Sachsa w Berlinie.  
Dzielnia 18. SALA KONCERTOWA, Dzielnia 18.  
Czwartek, dn. 16 Marca 1916 r., o godz. 8 wiecz.:

## Jedyny wielki koncert Wieczór Beethovena

Radca dworu, Profesor Eugenjusz

## D'Albert

Program: 32 Wariacje G-moll. Sonata Es-dur op 81-a, op. 53, G-dur, op. 57 F-moll (Appassionata). Ecossaiscs. Rondo op 51 Nr. 2. Rondo op. 129 (Głównie z powodu straconego grosza).

Bilety od 55 k. do Kb. 3.30 oraz łozę po Kb. 8.80 i 11  
w księgarni i czytelnicy Alfreda Straucha, ul. Dzielnia 16.

## Konsulent Prawny A. v. Gersdorff

(Piotrkowska 84).

Sprawy sądowe, porady, podania.

Biuro czynne od 9 do 7.

94—0

## OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polską“ prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnym wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

## Kwit do zamówienia „Godziny Polskiej“.

Uprasza się odciać w tem miejscu.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.  
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
		Monatl. miesięcznie	1.65 Mk.

Vor- u. Zuname: \_\_\_\_\_  
(Imię i nazwisko)

Genau Adresse: \_\_\_\_\_  
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

191

Lekarz-Dentysta  
**S. GORDIN,**  
Konstantynowska 18.  
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

HOTEL-RESTAURANT  
„VICTORIA“  
M. SZPĄBROWSKA  
Pułtusk

Poszukiwane  
mieszkanie  
z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracji dzien. „Godzina Polski“ pod „Mieszkanie“.

## Introligator

rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warsztatem, potrzebny zaraz na wjazd do Górnego Śląska  
Zgłaszać się do administracji dzien. „Godzina Polski“, ulica Piotrkowska 86

Poszukiwany

## młody człowiek

znający gruntownie język niemiecki i buchalterję.

Oferty w administracji dziennika „Godzina Polski“, pod „A. S.“

## Ogłoszenia drobne:

Akuszerka SZURIN przyjmuje z przyjazdu. Sumienne, pewne porady. Warszawa, ul. Złota № 26—9. 115—12-9

Poszukiwany nauczyciel izraelita z średnim wykształceniem na wieś do dwóch chłopców w wieku lat 14—16. Wiadomość: Bożekowski, Cmentarna 3.

W nocy dn. 29 lutego w sklepie z obuwiem B. Sumery (Nowo Zarzevska 8)

## skradziono

300 par obuwi, różnej roboty. Kto by wskazał złoczyńców, lub do ich wykrycia dopomógł, otrzyma wynagrodzenie. 147—1 B. Sumery.

Potrzebni chłopcy do noszenia gazet, z kaucją rb. 5. Zgłaszać się, wraz z rodzicami, do administr. „Godziny Polskiej“, Piotrkowska 86.

Korespondent-buchalter poszukuje posady. Chlubne referency. Oferty w administracji niniejszego pisma pod „A. Z.“

Pokój dla chorego z pielęgniącą u felczera tania Warszawa, Jerozolimka 76—12, parter, pierwsza—czwarta.

Wykwalifikowana gospodyni młoda, inteligentna, wyznania katolickiego, poszukuje posady. Wymagania bardzo skromne. Oferty pod „G“ w redakcji teje gazety.

Znaleziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Antoniego Barczaka. Do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia w administracji „Godziny Polskiej“, Piotrkowska 86.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Jakuba Skuniecznego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Nutego Bacharjera. 118—1